Nr 407. Kraków, Czwartek 5 Września 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) wysłać się należy wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoponas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessels. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Traktat angielsko-rosyjski.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski i ambasador angielski w Petersburgu Nicolson podpisali w sobotę traktat angielsko-rosyjski. Jak się teraz dowiadujemy, traktat ten był już ułożony i zredagowany przed miesiącem i donoszące wówczas o tem wieści — nie były bezpodstawne, jakkolwiek im tak skwapliwie zaprzeczano ze strony urzędowej. Zdaje się więc, że obie, zawierające tu umowę, strony miały wówczas ważny powód do odroczenia ratyfikacyi. Jaki to mógł być powód, trudno na razie dociec. Jeżeli wierzyć można zapewnieniom z półurzędowych źródeł, wzgląd na odbywające się w tym czasie zjazdy panujących żadnej rzekomo nie odgrywał tu roli. Według zapewnień tych bowiem, rokowania, dotyczące zawarcia traktatu, utrzymywano w tajemnicy jedynie wobec opinii publicznej, lecz nie wobec rządów tych mocarstw, które pośrednio były zainteresowane w tej sprawie. Tak z Petersburga, jak i z Londynu kilkakrotnie podobno informowano o celach nowego tego układu i o głównych jego punktach nietylko Berlin i Paryż, lecz także Wiedeń i — Tokio. Gdy więc cesarz Wilhelm wybierał się na spotkanie z carem i królem Edwardem, wiedział dobrze, że to ujęte w formę ściślejsze porozumienie między Anglią a Rosyą nie zwraca się bezpośrednio przeciwko Niemcom. Tak przynajmniej przedstawiają tę sprawę źródła półurzędowe.

Treść nowego tego traktatu ma być ogłoszona po dokonanej wymianie ratyfikacyi. Lecz już dziś wiadomo, że dotyczy ona jedynie i wyłącznie kwestyi spornych między Anglią a Rosyą w Azyi wewnętrznej, że rozgranicza ona obustronne „sfery interesów“ w Persyi, Afganistanie i Tybecie. Stanowisko obu mocarstw w polityce europejskiej rzekomo nie jest nią objęte. Mimo tego ograniczenia, uważać trzeba nową tę ugodę za fakt wielkiej doniosłości politycznej. Tam głównie, w głębi Azyi, a nie tyle w Europie, oba pojednane dziś mocarstwa rywalizowały z sobą, tam ścierały się ich interesy najostrzej i najgroźniej i nieraz już w czasie ostatnich lat 50 dochodził nas stamtąd szczęk broni, który zdawał się zwiastować rychłe krwawe starcie. Niezmierna ekspanzya Rosyi w centralnej Azyi, napełniała Anglię trwogą o Indye. Przestrzeń dzieląca obustronne posiadłości, zmniejszała się z każdym rokiem. W miarę, jak Rosya pochłaniała coraz nowe kraje tamtejsze, jak przez Taszkent, Samarkandę, Bucharę i Chiwę zbliżała się ku granicy Afganistanu, wojna między nią a Anglią stawała się coraz prawdopodobniejszą, niemal już nieuniknioną. I kto wie, czy nie groziłaby ona dziś naprawdę, gdyby nie zerwała się była wojna rosyjsko-japońska z długiem pasmem klęsk i upokorzeń dla Rosyi. Korzystając z niej Anglia, rozbiła wpływ swej rywalki w Tybecie, wzmocniła swoją pozycyę w Afganistanie i Persyi i tem znów silniejszą zbudowała zaporę przeciwko ewentualnej inwazyi rosyjskiej do Indyi.

Dziś oba te państwa podały sobie rękę do pokojowego rozgraniczenia swoich interesów na tym terenie całowiekowego niemal współzawodnictwa. Nie przeceniając bynajmniej tego rodzaju papierowych paktów, przypuszczać jednakże można, że utrzyma on się w mocy przynajmniej na dłuższy przeciąg czasu, i że na ten czas grożące z tej strony widmo wojny zniknie zupełnie.

Że rząd rosyjski ze szczerą może chęcią przystąpił do zawarcia tego sojuszu, to chyba rzecz nie trudna do zrozumienia. Sytuacya wewnętrzna caratu jest tego rodzaju, że na razie o dalszej ekspanzyi, o zawikłanie się w nową awanturę wojenną ani marzyć on nie może. Rząd carski potrzebuje dłuższego pokoju na zewnątrz, ażeby uporać się z dokonującym się przewrotem we wnętrzu państwa i już z tego powodu zapewnienie sobie wolnej do tego ręki chociażby kosztem niejednego planu i zamiaru ekspanzywnego, było mu zapewne nawet pożądane. Lecz jakiż cel mogła mieć w tej sprawie Anglia?

Dla niej Rosya na razie przestała być bezpośrednio niebezpieczną w Azyi, co więcej słabość caratu, trawionego wewnętrznym rozstrojem, otwierała państwu króla Edwarda możność i pole do nowych zdobyczy na azyatyckim terenie spornym. Klęski w wojnie z Japonią zdarły z carskiej Rosyi aureolę niepokonalnej potęgi, jaka otaczała ją dawniej w wyobraźni środkowo-azyatyckich ludów, a to obniżenie jej powagi mogło tylko być korzystne dla wpływów angielskich. Cóż więc skłoniło rząd angielski do zbliżenia się do Rosyi w takiej chwili, do dobrowolnego podzielenia się z nią interesami i wpływami, o które dawniej tak uporczywie walczono? Politycy angielscy z góry powinni byli zdawać sobie sprawę z tego, że ta częściowa rezygnacya Anglii może nawet zaszkodzić wpływom jej w środkowej Azyi, i zapewne też wiedzieli o tem dobrze. Skutki tej rezygnacyi dziś już ujawniają się w Persyi. Tamtejsze stronnictwa postępowe spoglądały na Anglię jako na najpewniejszego sprzymierzeńca swego w walce z reakcyą, popieraną przez Rosyę. Dziś te koła przykry spotkał zawód.

Sprzymierzeniec, na którego liczyły, dziś ponad ich głowami podzielił się żywotnemi interesami ich kraju z państwem, którego w tych kołach perskich najbardziej się obawiano. Nie dziw też, że ten traktat angielsko-rosyjski w tym kraju jak najgorsze sprawił wrażenie. To było do przewidzenia, i dziwićby się trzeba, gdyby doświadczeni mężowie stanu Anglii nie byli z góry brali w rachubę takich także skutków zbliżenia się do Rosyi. Przypuszczać, a raczej domyślać się tedy trzeba, że przystępując do zawarcia tego rozejmu, rząd angielski miał inne, daleko ważniejsze cele na oku.

Do pewnego stopnia poznać można cele te z głosów sprzyjającej obecnemu rządowi prasy angielskiej. Wita ona zawarcie traktatu z Rosyą jako walne zwycięstwo polityki króla Edwarda, tej polityki, która „wybawiła“ Anglię z dawniejszego odosobnienia i zrobiła z niej punkt środkowy szeroko rozgałęzionego systemu konwencyi i sojuszów, zapewniającego rządowi angielskiemu dominujący niemal wpływ w polityce europejskiej. Takie zwycięstwo warto już opłacić pewnemi ustępstwami w Azyi.

I rzeczywiście z tego punktu widzenia uważać trzeba zawarty obecnie sojusz rzeczywiście za sukces Anglii. Nadaje on jej dalszą przewagę nad stanowiskiem Niemiec i tem się też tłomaczy, że prasa niemiecka, mimo zapewnień, iż sojusz ten nie zwraca się bezpośrednio przeciwko państwu Hohenzollernów, wita go z niewesołą, słodko-gorzką miną.

Polskie seminaryum w Cieszynie.

O obecnym stanie sprawy paralelek polskich przy niemieckiem seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie, podaje „Dziennik Cieszyński“ następujące szczegóły:

„Paralelki polskie mają obecnie w dwóch klasach przeszło 80 godzin tygodniowo nauki, której udziela zaledwie dwóch nauczycieli stałych, a trzech zastępców z różnych zakładów. Jeżeli gdzie, to w seminaryum nie powinniby istnieć nauczyciele zastępcy, którzy zmieniają się bardzo często, tak, iż uczniowie nieraz w każdem półroczu mają innego nauczyciela. Gdyby się coś podobnego działo w jakiejkolwiek szkole prywatnej, rząd natychmiastby szkołę zamknął. I „Macierzy szkolnej“ nie pozwolono ustanawiać w prywatnem gimnazyum polskiem nawet suplentów. Jeżeli przy takim składzie grona nauczycielskiego, nauka w paralelkach nie doznała przerwy, to zawdzięczamy to jedynie poczuciu obywatelskiemu, właśnie tych nauczycieli zastępców.

W r. 1906/7 usystemizowano wreszcie posadę nauczyciela muzyki, wskutek energicznych nalegań posła dra Michejdy. Rozpisano konkurs w ciągu ubiegłego roku szkolnego. Z kompetentów nie zamianowano jednak nikogo, rzekomo dlatego, że nie mieli kwalifikacyi ze wszystkich przedmiotów muzycznych. Konkursu po raz drugi już nie rozpisano, i nikt nie umie sobie wytłumaczyć, dlaczego rząd systemizowanej posady nie chce obsadzać, chociaż nauczyciel muzyczny koniecznie jest potrzebny.

Rząd nie dał dalej paralelek tych za darmo. Na urządzenie I kursu zażądał w roku 1904 od „Macierzy szkolnej“ 10,000 K pod pozorem, że w budżecie nie ma pieniędzy na nieprzewidziany wydatek. „Macierz“ wypłaciła rządowi pierwszą ratę w kwocie 5000 K, wypłatę zaś drugiej raty wstrzymała, ponieważ rząd nie dotrzymał warunków. Czyż to nie jest charakterystyczne, że rząd austryacki każe sobie płacić za urządzenie zakładu, który sam ma powołać do życia?

Ale nie dość na tem. Rząd zażądał od „Macierzy szkolnej“ pomieszczenia paralelek w budynku szkolnym „Macierzy“. „Macierz“, nie chcąc robić trudności, odstąpiła rządowi najlepsze sale w tej szkole za skromnem wynagrodzeniem. — W r. 1906/7 paralelki potrzebowały szkoły ćwiczeń. Rząd znowu zażądał od „Macierzy“ oddania mu na ten cel 5-klasowej szkoły polskiej. „Macierz“ lojalnie zgodziła się na to, ośmieliła się tylko postawić pewne warunki co do wynagrodzenia, a to tem bardziej, iż liczbę klas musiano powiększyć i postarać się o nauczycieli z egzaminem wydziałowym, co zwiększyło znacznie koszta utrzymania tej szkoły.

Rząd, przed podpisaniem kontraktu, sprowadził się ze swemi paralelkami najspokojniej do szkoły, przeprowadzał kilka razy jej lustracyę, stawiał coraz to inne żądania, ale co do wynagrodzenia, milczał jak zaklęty. Dziś jeszcze „Macierz“, mimo urgensów i starań posłów, nie dostała za użyczenie szkoły i lokalu za rok ubiegły. To już jest wyzysk instytucyi szkolnej, istniejącej z ofiarności społeczeństwa polskiego, na którą rząd nigdy ani centa nie wydał, chociaż „Macierz“ wyręcza kraj w zakładaniu szkół ludowych tam, gdzie zakładanie tychże jest jego obowiązkiem. Jeżeli w przyszłym roku paralelki będą miały pomieszczenie i szkołę ćwiczeń, będzie to zasługą jedynie „Macierzy“, a nie rządu. Rząd ma jednak pieniądze do lekkomyślnego marnowania. Na początku r. 1906/7 potrzebowano ogrodu do ćwiczeń praktycznych nauki gospodarstwa. Poseł dr Michejda wynajął rządowi swój ogród; tymczasem roboty w ogrodzie nie mogły się rozpocząć, ponieważ rząd nie wyasygnował nauczycielowi gospodarstwa ani centa na potrzebne narzędzia i uprawę ogrodu. Wskutek tego ćwiczeń w ogrodzie przez cały rok nie było, kurs III miał zamiast 4 godzin nauki gospodarstwa tylko 2 godziny. Rząd z powodu bezprzykładnego niedbalstwa będzie więc musiał zapłacić czynsz za ogród, którego wcale nie używano.

Seminaryum niemieckie otrzymuje z funduszów krajowych rocznie 400—600 K na książki dla ubogich uczniów. Jakkolwiek paralelki tworzą integralną część seminaryum niemieckiego, uczniowie polskich paralelek na książki nie dostają dotąd ani szeląga z owej sumy. „Macierz szkolna“ znowu sięgnęła do kieszeni społeczeństwa, i zakupywała od początku istnienia paralelek podręczniki dla biednych uczniów.

Śląsk przeznacza, jak wiadomo, dla ubogich kandydatów nauczycielskich stypendya krajowe. Dotychczas te stypendya otrzymują jedynie seminarzyści niemieccy. Znów więc „Macierz szkolna“ i na ten cel zmuszoną była łożyć rocznie znaczną kwotę.

Tak oto przedstawia się dziś sprawa paralelek cieszyńskich. Słusznie też zupełnie pyta wkońcu „Dziennik Śląski“: Diaczego nasza reprezentacya parlamentarna pozwala rządowi drwić w tak bolesny sposób z powagi Koła i interesów polskiej ludności Śląska?

Odpowiedzi na to pytanie żąda dziś całe społeczeństwo polskie.

Z Rosyi.

(Kadeci przed wyborami. — Nastrój społeczeństwa. — Agitacya rządowa na korzyść reakcyi. — Sojusz prawdziwych Rosyan z prawdziwymi Francuzami).

W ostatnich dniach odbyła się konferencya centralnego komitetu partyi konstytucyjno-demokratycznej i delegatów komitetów prowincyonalnych, na której uchwalono tekst odezwy do społeczeństwa. W odezwie tej partya kadecka formułuje swoje zapatrywania na dzisiejsze położenie polityczne i na rolę opozycyi w trzeciej Dumie. Potępiwszy energicznie zamach stanu czerwcowy, odezwa opisuje pokrótce działalność kadetów w pierwszej i drugiej Dumie i podnosi z naciskiem, że kadeci pozostaną wiernymi swemu programowi także i nadal. Wskazawszy dalej na wielkie niebezpieczeństwo ze strony reakcyonistów, którzy dążą do zniszczenia resztek konstytucyi i przedstawicielstwa narodowego, autorowie odezwy stwierdzają, że tylko szerokie polityczne i demokratyczne reformy w duchu programu kadetów mogą wywieść Rosyę z dzisiejszego ciężkiego położenia, którego cechą jest wewnętrzny rozkład państwa i upadek jego międzynarodowego znaczenia.

Jeżeli partya konstytucyjno-demokratyczna znajdzie się w mniejszości, to wówczas poświęci ona swe siły w celu zdemaskowania zamiarów reakcyi i ustalenia ścisłej kontroli nad budżetem i dla rzeczowej krytyki rządowych i partyjnych projektów, nie wyrzekając się równocześnie wnoszenia samodzielnych projektów do ustaw w ważniejszych kwestyach życia rosyjskiego.

Drugim przedmiotem obrad konferencyi była sprawa kongresu partyjnego. Postanowiono, że jeżeli komitetowi centralnemu uda się zorganizować zjazd na warunkach, wymaganych przez ustawę, to byłoby pożądanem, aby się on odbył przed zebraniem się Dumy. Jeżeli zaś wskutek okoliczności zewnętrznych okaże się to niemożliwem, to zjazd powinien odbyć się po zebraniu się Dumy. Konferencya odrzuciła wniosek na urządzenie kongresu za granicą, wyrażając natomiast życzenie, aby komitet centralny w razie niemożności odbycia kongresu opracował program zjazdu mniejszego i zwołał go w ciągu bieżącego roku.

Kwestyę bloków i sojuszów wyborczych rozstrzygnięto w duchu norm, których trzymało się stronnictwo podczas poprzednich wyborów. Zasadniczo więc kadeci będą prowadzili kampanię wyborczą samoistnie, nie zawierając trwałych sojuszów z żadnemi partyami politycznemi, lecz tylko z narodowemi i profesyonalnemi organizacyami.

W razie zaś koniecznej potrzeby stronnictwo będzie zawierało oddzielne techniczne kompromisy celem przeprowadzenia wyboru postępowych kandydatów.

Konferencya zakończyła się sprawozdaniami delegatów komitetów prowincyonalnych o usposobieniu prowincyi. Sprawozdawcy wszyscy godzili się z sobą w tem, że „mimo silnego ucisku administracyjnego i ciągle wzrastającej anarchii w nastroju szerokich warstw społecznych nie widać śladów reakcyi. Idee konstytucyjne torują sobie drogę do świadomości mas. Autorytet partyi konstytucyjno-demokratycznej wzrósł bezwarunkowo, a liczne warstwy ludności, niedawno jeszcze ulegające propagandzie skrajnie radykalnej, teraz jasno rozumieją, że tylko program i taktyka kadetów mogą stać się podstawą poważnej i realnej, a nie fantastycznej reformy naszego ustroju. Delegaci przyznawali, że przy osłabieniu politycznej roli demokracyi i przy ucisku administracyi mogą w wielu miejscach odnieść zwycięstwo reakcyoniści, ale na ogół usposobienie prowincyi jest do tego stopnia opozycyjne, że wyrazi się na zewnątrz mimo wszystkie zapory“.

Oficyalny komunikat partyjny, zamieszczony w „Rjeczy“, z którego czerpiemy wszystkie te dane o odbytej konferencyi, kończy się następującą apostrofą:

„Konferencya pracowała bardzo energicznie i z silną wiarą w niewątpliwy tryumf konstytucyjno-demokratycznej idei. Powszechnem było przekonanie, że podniesienie ducha w społeczeństwie jest bliskiem, ale że tym razem nie przybierze ono już poprzednich młodzieńczych form, lecz stanie się poważnym ruchem dojrzałego społeczeństwa, świadomego konieczności przebudowania państwa celem zbawienia swej ojczyzny“.

W miarę przybliżania się terminu wyborów rząd zaczyna rozwijać coraz energiczniejszą i wszechstronniejszą agitacyę na rzecz — kandydatów czarnej sotni. Publicystyczną część roboty w tym celu włożono na wydawane w każdem niemal gubernialnem mieście „Gubiernskija Wiedomosti“. Dotychczas piśmidełka te służyły tylko do ogłaszania i rejestrowania oficyalnych ogłoszeń, rozporządzeń i do reklamowania działalności gubernatorów. Obecnie program ich znacznie rozszerzono i nakazano przemawiać do serc i umysłów czytelników, na szczęście śmiesznie nielicznych.

I tak w „Kubańskich Wiedomostiach“ wydrukowano na pierwszej stronie tłustym drukiem „Cyrkularz o związku ruskiego narodu“. Cyrkularz ten, który pochodzi od ministerstwa komunikacyi, kończy się następującą tezą: „Wobec pożytku, jaki związek rosyjskiego narodu przynosi państwu, zasługuje on na poparcie ze strony osób rządzących, jak również urzędników i funkcyonaryusów rządowych“.

Pod cyrkularzem tym znajduje się artykuł p. t. „Nie żartujcie z ogniem!“ Autor, mówiąc o bliskich wyborach, zauważa, że „grupa robotników, należących do związku rosyjskiego narodu, usłyszawszy mowy o konstytucyi, najzupełniej słusznie wyjaśnia to dążeniem kapitalistów do usadowienia się im na karkach. Robotnicy ci nigdy się na to nie zgodzą i przygotują się do obrony, w czem będzie im pomocną cała potężna organizacya rosyjskiego narodu, która nigdy i za żadną cenę nie zgodzi się z kapitalizmem, godzącym w pełnię władzy carskiej“.

„Charkowskija Wiedomosti“, omawiając cyrkularz ów, piszą między innemi, że „posyłać

Paryż w lecie.

(Dokończenie.)

Ach, już teraz przypominam: to tutaj wczoraj znaleziono kobiecą nogę, uwikłaną w trawy rzeczne.

— Byłażby to noga Berty Foix? — zapytał melancholijnie reporter, opisujący to zdarzenie.

Stara z przed kilku tygodni historya kadłuba dziewczyny, wyłowionego z Sekwany... Wczoraj odświeżyła ją ta noga, uwikłana w sielskie sitowia z pod Boulogne...

Tak jest: przecież to te same brzegi Sekwany między Boulogne a Neuilly, które widziały tyle scen okropnych. Ta sama droga nadrzeczna, po której, jak twierdził Lorrain, co noc dąży owa fatalna dorożka z fałszywym numerem, ze spuszczonemi firankami, pogrzebowy kondukt zbrodni, wiozący nową tajemnicę na dno Sekwany...

* * *

Nad wieczorem puste ulice zaludniają się i mrowią gęstą czarną falą. Ruch olbrzymi między prawym a lewym brzegiem Sekwany. Mosty wyglądają jakby po nich przeciągały niezliczone pułki armii.

To pochód robotników, wracających z centrum miasta do siebie, w dzielnice podmiejskie. Tysiące gołogłowych dziewczyn w lustrynowych fartuchach, tysiące cyklistów w bluzach roboczych, tysiące, dziesiątki i setki tysięcy rzeszy spracowanej. Wszakże jeden Louvre wypuszcza o tej godzinie półtora tysiąca subjektów i tragarzy!

Żwawy tupot kroków na moście Sztuk Pięknych, głuchy łoskot tysiącznego stąpania pod bramami Louvre'u, na olbrzymim kwadratowym podworcu, gdzie wyraźnie widać przemarsz tych mnogich batalionów pracy. Wśród maszerujących panuje przeważnie milczenie. Czasami tylko ktoś dogania towarzysza, z którym idzie w jedną drogę. Niekiedy znów do wymęczonej dziewczyny „przystawia“ się na moście adorator, świadomy przepisów polowania na białą zwierzynę.

W ciągu godziny ten przemarsz będzie zaludniał mosty i wybrzeża Sekwany, rzednąc coraz bardziej i w końcu rozsypując się na dyskretne parki po ławkach nadbrzeżnych. A tymczasem podmieście całe zasiada do wieczerzy przy ustawionych wzdłuż rynsztoków stolikach. Gwar się wzmaga w ludnych dzielnicach Gobelinów, na Grenelle, w Mont-Rouge.

Po wieczerzy zakwitnie miłość, gęsto co wieczór przypieczętowana ciosami nożów i głuchym jękiem po zaułkach.

Zresztą zbliża się godzina „apaszów“, wiekuistej zmory Paryżanina. Policya tylko wie, że „apaszów“ wyłapać nie można, bo trzebaby wyłapać całą młodzież ludowego Paryża. wszystkich, którym prawa dyktuje — głód i miłość.

Tak jest: tu wszystkie drogi prowadzą do zbrodni.

* * *

Trzeba w końcu rozpędzić ponure myśli, wylęgłe w słońcu paryskim.

Radbym posądził siebie o hipochondryę, gdyby nie to, że nawet tak humanitarna instytucya jak sąd przysięgłych po raz dziesiąty z rzędu przy zamknięciu tegorocznej kadencyi oświadcza się za utrzymaniem kary śmierci „wobec wzrastającej ustawicznie zbrodniczości“, jak opiewa mem[...]

Trzeba te myśli rozpędzić. Pójdziemy po obiedzie na wesołe bulwary, zasiądziemy, jak w loży, w fotelu „Café de la Palaix“ i będziemy patrzyli na ową falę od kilkuset lat płynących przez Paryż międzynarodowych gości.

Właściwie: goście patrzą na gości, bo tu w tym „pępku świata“, jak ktoś nazwał plac Opery, najmniej podobno — Paryżan. Przynajmniej wśród tych, na których się patrzy.

Wędrówka narodów — kinematograf osobliwości. Trochę za dużo Niemców, których poznać, że są zawsze brudni, choć niezmiernie „coreote“ ubrani i trochę źli, choć się uśmiechają. Anglicy rozsiadają się najwygodniej po obiedzie w Grand Hotelu w smokingach i toaletach obiadowych, przychodząc tutaj na spektal. Jest to godzina „camelot'ów“. Niewyczerpany zasób dowcipu paryskiego, stwarza w tej godzinie przedziwną efemerydę handlu — handlu niczem, a właściwie konceptem. Przed stolikami kawiarni defiluje armia „camelot'ów“, niosąca karty pocztowe, widoki Wersalu, nową grę „diabolo“, stare na dwóch drucikach czubiące się kogutki, wieczorne pisma, zakazane „amatorskie“ ryciny, złote zegarki po cenie cynowych, najnowszego systemu wykałaczki, szansonetki, kółka do kluczyków, nieprzyzwoite figurki z naczyniem, oswojone szczury, maski japońskie, szkła powiększające, skaczące żabki, fotografie księcia Borghese, wydymane z żałosnym kwikiem świnki...

Któż to przypomni i przeliczy? Każdy z tych artykułów „handlu“ żyje w ręku „camelot'a; kółka do kluczyków są genialne, koguciki na drutach — nadnaturalne, podobizna księcia Borghese — po prostu rzecz konieczna do kupienia. A co jest może szczytem sprytu — to, że nawet szmaty nlicznych piśmideł wydają się tak pełne ważnych wiadomości, że się po nie ręka wyciąga mimowoli. Ale oto „camelot“ odszedł, a w ręku zostały — szmaty.

Anglicy bawią się jak dzieci — zwłaszcza jakaś rodzina rozweselona, tuż obok mnie, kupuje z zasady wszystkie (przyzwoite) wyroby „camelot'ów“.

Teraz z kolei występuje „camelot-artysta“. Żwawy, nizki marsylczyk o przebystrych oczach, lat 15. Transformista. Jako kostyum, służy mu rondo od filcowego kapelusza. Wygina je nad czołem i staje się Sarą Bernhardt, przełamuje w poprzek i staje się Napoleonem, opuszcza na dół na kształt czepca — i jest teściowa. Napoleon wypowiada krytyczne słowa i maszeruje z założonemi z tyłu rękami. Sara deklamuje, teściowa się mizdrzy.

Angielska rodzina nie posiada się z zachwytu. Anglicy wogóle najbardziej lubią Francuzów w roli błaznów.

Chciałbym jednak, by na tę defiladę błazeństwa patrzył Edgar Poe. Bo zaraz za kinkietową smugą kawiarni twarze tych „błaznów“ dziwnie się zmieniają. Przyjemny uśmiech znika, policzki zapadają, oczy gasną. Tam między kioskami, na ławkach, pod latarniami, wzdłuż linii samochodów stoją szeregiem od Bastylii do Magdaleny — liczne tysiące tych „błaznów“. Twarze ponure i chytre, szczęki wydatne, nozdrza dziko wywrócone, oczy skośne, wyrazy bezmyślne, zwierzęce, głowy stożkowate, czoła niskie i zmarszczone, jak u noworodków, zęby wygniłe, ręce długie, zasadzone apatycznie w kieszenie — i wzrok — wzrok niezapomniany, patrzący z ciemnej ulicy w jasne oświetlone smugi kawiarni, w elektryczne wnętrza rozkosznych samochodów. Przypomina mi się ekscentryczna „Podróż w czasie“ Wells'a i plugawe mary kanibalskie, które tam czyhały po podziemiach. Nie potrzeba jednak jeździć tak daleko w przyszłość, by je widzieć. Dość z kawiarni bulwarowej puścić wzrok nie po „gościach“ tutejszych, ale po gospodarzach paryskiej ulicy. Dziwne korowody, żałosne i oskarżycielskie, nędzne a grożące, ohydne a budzące skruchę wywabia na bulwarze słońce kanikuły. Z pod płytkiej fali wychyla się gnijące dno...

Już późno. Angielska rodzina cofnęła się jednak w bramy hotelu, zwłaszcza że „articles de Paris“ stają się o tej porze coraz mniej przyzwoite. Bo oto do armii kamelotów przyłączyła się stutysięczna rezerwa pań, urządzających uliczną wyprzedaż miłości. A gardziel metropoliteny wyrzuca coraz to nowe posiłki, zdążające z wyżyn Montmartre'u ku bulwarom.

Grupa Niemców teraz właśnie pławi się w „paryskości“ w towarzystwie trzech dam impertyneckich i protekcyonalnego garsona, bezowocnie siląc się na „lekki“ dowcip.

Teraz od Montmartre do dzielnicy Łacińskiej, od Magdaleny do Bastylii mrowi się Paryż zmobilizowanym mętem „użycia“. Bary i nocne kawiarnie pracują.

Pół miliona istot ludzkich spełza z wyżyn bulwarów zewnętrznych, snuje się w śródmieściu, wsiąka w zaułki, wylega na żer, lub z żeru powraca. Wirują gorączkowo biedne ćmy, miryadami kupiąc się tam, gdzie więcej światła, pełzną bezradne nieużytki ludzkie brzegami Sekwany. Kłębi się mrowie złośliwe, nim wsiąknie w cuchnące dno paryskiej nocy.

Tymczasem dorożki z głuchym turkotem rozwożą nasyconą „użyciem“ publiczność po odległych dzielnicach miasta. Jest między nimi niewątpliwie i ta, która zboczy na sielską drogę między Boulogno a Neuilly — tam, gdzie z sitowia rosną kwiaty zbrodni.

Antoni Potocki.

w dzisiejszych czasach do Dumy konstytucyonalistów znaczyłoby rzucać na minę prochu zapaloną pochodnię. Sapienti sat!"

— Petersburski i moskiewski centralne komitety związku rosyjskiego narodu wpadły na nowy koncept bądź co bądź oryginalny. Oto zawarły sojusz z francuskim żółtym syndykatem, t. j. najskrajniejszymi nacyonalistami i reakcyonistami francuskimi, którzy jawnie dążą do obalenia republiki i powołania na tron księcia orleańskiego.

Delegaci „Ligi francuskiej sprawy" mają przybyć do Rosyi na agitacyę przeciw konstytucyi. Na razie zaś rozrzucono po Rosyi 500.000 egzemplarzy odezwy, podpisanej przez prezesa tej ligi, p. Baujonisa. Odezwa ta wydrukowana w dwóch językach — francuskim i rosyjskim, zawiera płomienne ostrzeżenie narodu rosyjskiego przed żydami i masonami, którzy chcą obalić tron i wiarę. Patryoci francuscy ostrzegają przed tem patryotów rosyjskich na podstawie własnego doświadczenia, ponieważ we Francyi od czasu wielkiej rewolucyi panują masoni i żydzi, gnębiąc uciskając prawdziwie francuski naród. Ordynarne te brednie, które bynajmniej nie przynoszą zaszczytu francuskiemu konserwatyzmowi, bratającemu się z wyrzutkami społeczeństwa rosyjskiego, kończą się wykrzyknikiem: „Precz z masonami, precz z żydami! Niech żyje car! Niech żyje Rosya!"

Sprawa urzędników kolei północnej.

(Przyjęcie urzędników kolei północnej do statusu urzędników kolei państwowej.)

(Dokończenie.)

Remuneracyę daje ministerstwo w myśl § 12. ustawy o upaństwowieniu, gwarantującego urzędnikom dotychczasowe ich pobory także po wcieleniu w dotychczasowym wymiarze tylko tym, których pobory przez wcielenie nie wzrosły. Kto zaś przy wcieleniu zyskał, przechodząc do wyższej rangi lub do wyższego stopnia płacy, ten otrzymuje tylko różnicę, która w miarę dalszego awansu do połowy się zmniejsza lub całkowicie znika. W ten sposób remuneracya, która u urzędników kolei północnej stanowiła corocznie stały dochód, od awansu niezawisły, zupełnie została wstrzymaną.

Wreszcie przyznało ministerstwo na rok bieżący jednorazowy dodatek w wysokości 120 koron urzędnikom czterech rang najniższych, ale znowu tylko tym, którzy przez wcielenie nie zyskali podwyżki swych poborów.

Jeśli ktoś, przechodząc przy wcieleniu do wyższego stopnia płacy, zyskuje, dajmy na to, 100 koron, orzymuje znów tylko różnicę, t. j. koron 20. I ten więc dodatek jednorazowy, który ma charakter dodatku „drożyźnianego", ma tylko znaczenie teoretyczne. Zostawiając wreszcie woli i rozwadze każdego, azy chce przejść na wyżej podanych warunkach, zapewnia ministerstwo tym, którzyby chcieli pozostać na dawnych warunkach, traktowanie ściśle według norm dawnej uprzywilejowanej kolei północnej, a o ileby w poszczególnych wypadkach istniał pewien zwyczaj, przestrzeganie także i zwyczaju dotychczasowego wedle możności.

Przy objęciu urzędników wyższych kolei północnej, od VII rangi począwszy, mają być uwzględnione stosunki służbowe każdego z osobna; w tym kierunku zatem nie przyjęło ministerstwo stałej zasady. Gdyby ktoś przez wcielenie dostał gażę niższą niż dotąd, otrzyma różnicę w formie dodatku do gaży, w myśl zasady, że wcielenie nie może przynosić nikomu materyalnej szkody. Dodatek więc taki będzie w razie spensyonowania, wliczony do pensyi urzędnika.

Podatek osobisto-dochodowy płaci rząd za urzędników kolei północnej, aż do przyszłego awansu każdego do wyższej rangi. Tak wygląda wcielenie urzędników kolei północnej do statusów urzędników kolei państwowej w świetle rozporządzenia ministeryalnego z dnia 26/7 1907 L. 41.271.

Stwierdzić trzeba, że rząd, jako chlebodawca, nie mógł postąpić inaczej, jak dać urzędnikom kolei północnej to, co słuszność i przepis prawny dać nakazywały, równocześnie zaś strzedz, by urzędnicy kolei państwowej przez wcielenie tamtych, nie znaleźli się w pozycyi niekorzystniejszej, niż dotąd. Rozumieją to obie strony rywalizujące ze sobą i cenią pojednawczą politykę rządu, o ile przyjęte przez niego zasady znalazły swój rzetelny wyraz w praktyce.

Nie można jednak zrozumieć, co wcielenie ma wspólnego z jednorazowym dodatkiem w kwocie 120 koron.

Rząd wypowiada otwarcie, że uprzywiliowana kolej północna urzędników swych skrzywdziła wskutek powolnego awansu i uważa za słuszne, by przyznaniem awansu w części bodaj krzywdę naprawić; innym znowu należy się awans z tytułu rangi, którą zyskali już przy północnej kolei i która stanowi nienaruszalną podstawę wcielenia. Jakże więc można nie dać dodatku jednorazowego tym, co z tych tytułów zyskali podwyżkę swych poborów? Korzyści, wynikające z wcielenia, powinne były przypaść urzędnikom z tytułu wcielenia, dodatek zaś za rok bieżący, z tytułu drożyzny, bo taki przecież ma charakter ten dodatek.

Rząd jednak postąpił tak, że przy obliczaniu poborów na rok bieżący, wziął w rachubę podwyżkę z tytułu awansu, przez co zasada zmalała w praktyce do nielicznych wyjątków. Niewielu bowiem otrzyma cały dodatek, inni dostaną tylko małą część, a większa połowa wcale dodatku nie otrzyma.

Mimo to, gdy bierze się pod uwagę całość, wcielenie jest dziełem dobrem i zaszczyt przynosi ich twórcom, w szczególności zaś dyrektorowi kolei północnej, p. Banhausowi, i ministrowi kolejowemu, p. Derschacie, który tem wcieleniem dał nowy dowód, że i sprzeczne interesy dadzą się załatwić ku zadowoleniu interesowanych stron. Na zaufanie więc, którem go darzą wszyscy urzędnicy kolejowi, dobrze sobie zasłużył.

Wystawa w Wadowicach.

(Od naszego korespondenta).

Wadowice 4 września.

Wystawa zamkniętą będzie jutro wieczór, pomimo, że liczba zwiedzających jest codziennie bardzo pokaźną, a nawet w ubiegłą niedzielę sprzedanych zostało biletów wstępu 2.000. Na ostatniem jednak posiedzeniu komitetu wystawowego przychylono się do wniosku, aby, nie czekając już najbliższej niedzieli, przyspieszyć zamknięcie wystawy i tym sposobem, już na poniedziałek, to jest dzień 9 b. m., przygotować do dyspozycyi władz szkolnych gmach szkoły wydziałowej.

Wśród zapowiedzianych wycieczek szkolnych na wadowicką wystawę wspomnieć należy o wycieczce uczenic ze szkoły hafciarskiej w Makowie. Hafciarki te, w liczbie trzydziestu, przybyły tu wczoraj pod opieką swej kierowniczki, p. Ewy Antonowiczówny i młodszej nauczycielki p. Anny Karafiatówny. Objaśnień, w sposób niezmiernie dostępny i pouczający, udzielał p. Sordel, członek komitetu wystawowego.

Szczerze żałować należy, że czas trwania tej wystawy jest już tak ograniczony; bo wobec tego, że wystawa należy do wybornie urządzonych i pod każdym względem bardzo jest zajmująca, więc z pewnością ten i ów pragnąłby jeszcze raz zrobić przegląd zgromadzonych tu okazów, a równocześnie z tem wielu z pośród wystawców miałoby jeszcze nie mało czynności ze względu na nieustający ruch kupujących interesantów. Tylko co się tyczy tej kwestyi, to jedynie „Koło artystek polskich" nie zrobiło na wadowickiej wystawie żadnych spekulacyj handlowych. Oczywiście stało się to jedynie tylko z tego powodu, że wystawiony zbiór wzorów i pomysłów, dotyczących mody przyszłości, tj. mody polskiej, nie obejmował okazów na zbycie. Natomiast jednak idea mody polskiej, pojęta przez „Koło", zrobiła na tej wystawie, mówiąc po handlowema, świetny interes, bo poparła niezmiernie przychylnem przyjęciem wśród ogółu wszystkich sfer polskiej publiczności, zdobyła już sobie grunt realny, a tem samem w następstwie wadowickiej wystawy, Koło artystek polskich stało się, w zakresie mody, bardzo solidną firmą. Należy spodziewać się, że panie, należące do tego stowarzyszenia, będą coraz gorliwiej i energiczniej działać w kierunku raz podjętej sprawy i tak artystycznie w Wadowicach przedstawionej.

Na zakończenie sprawozdania z ostatnich dni wadowickiej wystawy, należy jeszcze zrobić krótką chociażby wzmiankę o orkiestrze z Bobrku (zakład wychowawczy ks. Ogińskiej). Orkiestra ta dwa razy dziennie przygrywała na placu wystawowym, zwiedzający więc mieli wielce urozmaicone chwile wypoczynku, spędzane w restauracyi wystawowej. Zgromadzeni tam goście nietylko wsłuchiwali się w grę młodziutkich muzykantów, ale równocześnie z zajęciem przyglądali się ślicznemu obrazkowi, jaki na estradzie orkiestralnej tworzyła ta gromadka umundurowanych chłopców, wśród których niektórzy nie mieli więcej nad lat dwanaście. Grali oni doskonale, a repertoar ich był bardzo obfity i urozmaicony, co wszystko zaszczyt przynosi kapelmistrzowi tej orkiestry. Muzyka ta, ze względu na poprawność i dokładność wykonania, miała zacięcie typowo szkolne i wybornie harmonizowała z tym całym szeregiem zaróżowionych twarzyczek dmuchających zawzięcie i z werwą w trąby i flety różnego kształtu i systemu. Ale zapewne niejeden wśród widzów zgromadzonych naokoło tej estrady, zastanawiał się nad kwestyą, czy odpowiedniem jest dla zakładu wychowawczego brać tego rodzaju wystawowo-koncertowe zobowiązanie, a tem samem narażać młodziutkich wychowanków na zbyt nieraz nużące regulaminowe granie, szczególniej, gdy jak to zdarzyło się kilka razy, koncerty te przeciągnęły się do późnego wieczoru.

X.

Echa letnie.

Jaworze w sierpniu.

W prześlicznem położeniu, u stoku śląskich Beskidów, znajduje się odwieczna posiadłość hrabiów St. Genois, która niedawno przeszła w posiadanie hr. Mönich-Larischa.

Rozległe posiadłości jaworzańskie, zarosłe staremi dębami i jaworami, zachowały po dziś jeszcze charakter siekierą nietkniętego, gęsto zalesionego miejsca podgórskiego, otoczonego zewsząd pomniejszemi strumykami, wyzyskanemi dla naturalnych kąpieli i wodoleczniczych zabiegów. Bliskość gór Beskidowych, dostarczających dobrej paszy dla owiec, skłoniły dawnego właściciela Jaworza, hr. St. Genois, do urządzenia zakładu żętycznego.

Podobno nowonabywca ma zamiar znieść cały zakład kuracyjny, a teren jaworzański wykorzystać dla celów fabrycznych. W ten sposób odpadłoby kuracyuszom letnisko na pół dotąd polskie, posiadające wielkie zalety zdrowotne. A szkoda, bo miejscowość ta, którą niegdyś szczególniej upodobał sobie Wincenty Pol i o której dużo i serdecznie rozpisywał się w „Kłosach" z r. 1871, ma wszelkie zalety zdrowotne i naturalne warunki, udogadniające cichy i spokojny wywczas dla ludzi, potrzebujących taniego i spokojnego wypoczynku. Klimat Jaworza nie ma owej przykrej ostrości, nie wykazuje raptownych zmian, na które gdzieindziej narażeni są letnicy, samo zaś Jaworze posiada stacyę kolejową i dogodne połączenia z Galicyą, Śląskiem pruskim i Królestwem. Ma też Jaworze przepiękne spacery w okolicy, z których roztacza się okrężny widok na Beskid, Białę, Bielsko, Wisłę i inne miejscowości. Do najpiękniejszych należy dolina Lucy, położona w romantycznej okolicy. Zakład dla hydroterapii nie ustępuje pierwszorzędnym zakładom zagranicznym.

Sezon tegoroczny był stosunkowo bardzo ożywionym. Gości w pełnym sezonie naliczono około ośmiuset.

Sezonowych przyjemności nie brakowało. Z inicyatywy ruchliwych, uprzejmych i prawdziwie gościnnych pp. Croppów, utrzymujących zakład wodoleczniczy, odbyło się tu przedstawienie dla dzieci i odegrane przez dzieci, których tutaj rokrocznie zjeżdża się tu dużo. Przedstawienie to ściągnęło licznych polskich słuchaczy, a nawet Niemcom podobały się produkcye, dreptających po scenie milusińkich. Urządzono tu także kilka koncertów, z których najlepiej wypadł koncert prywatny dla zaproszonych gości, z udziałem zaszczytnie znanej pianistki, pani Klary Cropp Umlauftowej, która prześlicznie odegrała trzecią i piątą sonatę Bethowena.

K. Gabr.

Lubień koło Myślenic.

Poczta zaopatruje w listy Lubień na przestrzeni kilometra, gdy długość tej wioski wynosi z górą 6 klm. Poczta leży w środku — mniej więcej. Listonosz w spódnicy idzie zawsze „na dół", gdzie koło drogi wznoszą się: dom oświaty, domy paru letników, dom boży, dom sług bożych, dom zwierzchności gminnej, dom zajezdny, dom dozorcy borów i wreszcie dom-chałupa Kuby, gdzie jest prywatna składnica. Tu odpoczywają na półeczce listy, czekając na właścicieli po kilka dni, a często niknie ich adres pod warstewką śladu much. Stosunki te już się utarły, od lat tak jest — i tak, zdaje się, będzie.

Letnicy już opuścili ciche to ustronie, ogołociwszy je z kur, jaj i nabiału. Ale w ciszy tej przejmującej słychać echo hucznych wieczorów, ale wśród pustki da się widzieć pustą beczkę z „okocimera", patrzącą wybitem okiem na świat — da się słyszeć szept drzew ogrodowych, że „jeszcze nastaną lepsze czasy".

V.

Z wycieczek wakacyjnych.

Na pokładzie „Neptuna"

21 sierpnia.

(Burzliwa podróż. — Wesoła uczta. — Virgo-Bay. Osada Wellmana. — Wzajemne odwiedziny. — Autograf Wellmana. — Dalsza podróż „Neptuna". — Odwrót.)

Podróż z Frondjem do Hammerfest i dalej na północ odbyliśmy wedle programu, zwiedzając po drodze ważniejsze miejscowości i piękniejsze okolice. Rozpisywać się o tem nie będę szerzej, nie chcąc powtarzać szczegółów, które są znane z podręczników geograficznych a także i „przewodników". Wspomnę tylko, że gdyśmy przepływali przez koło biegunowe, odezwały się strzały armatnie, poczem nastąpiła zabawa, trwająca aż do rana. Pośród miłych wrażeń dostaliśmy się do Hammerfest, a potem do Nordcap.

Dnia 17 sierpnia o godzinie 2 po północy opuściliśmy Nordcap, sterując ku północy w kierunku wysp Niedźwiedzich, dokąd mieliśmy przybyć o g. 11 przed południem. Niestety około g. 6 rano wicher północny zaczął silnie wzdymać fale i coraz większe napędzać góry lodowe, a w dodatku zapadła gęsta mgła, tak groźna dla okrętów. Kapitan skierował okręt ku zachodowi, pomijając wyspy Niedźwiedzie, chcąc następnie nagle zwrócić się ku wschodowi, ażeby dotrzeć do południowego krańca Spitzbergen. Ale zamiar ten udaremniło burzliwe morze z mgłą i lodowcami, skutkiem czego „Neptun" przez 54 godzin walczył z temi groźnemi przeszkodami, tułając się po wzdętych falach.

Wreszcie dnia 19 sierpnia rano u wybrzeża wyspy „Pr. Charles I" rozkazał kapitan zarzucić kotwicę, ażeby dać wypoczynek równie podróżnym, jak załodze nadzwyczajnie strudzonej. O przybiciu do lądu z powodu mgły nie można było myśleć. — Około godziny 4 po południu zaczęła się mgła przerzedzać i statek ruszył na całą siłę pary ku zatoce „Advent", jednakże wkrótce znowu nas otoczyły góry lodowe, pośród których „Neptun" z trudnością się przemykał wedle wskazówek osobnego przewodnika „lodowcowego". Posuwaliśmy się coraz dalej, aż oto około godziny 8 wieczorem ogromne zwały gór lodowych zasłoniły nam widnokrąg. Zorza północna rzucała swoje światło na te olbrzymy, wobec których uczuliśmy całą naszą nicość. Nie przeszkadzało to amatorom fotografii w „braniu zdjęć" z owych cudownych zjawisk.

Od kolacyi pod Nordcap, to jest od wieczora d. 16 sierpnia żywiliśmy się dorywczo, to też teraz, gdy dano znak, ażeby zasiąść przy stołach, wszyscy z nadzwyczajną ochotą podążyli do sali jadalnej. Była to prawdziwa uczta, pełna animuszu. — Dowcipkowano z burzy, z choroby morskiej, z niedawnego strachu, a jedzono przytem z wilczym apetytem. Oczywiście nie obeszło się bez toastów na cześć kapitana, oficerów, załogi, nawet na cześć nieobecnego przewodnika, który stał na swoim posterunku. Uczta byłaby się długo jeszcze ciągnęła, gdyby nie doniosły sygnał świstawki z pomostu, że zabłysła w całej pełni zorza północna. Zarzuciwszy na siebie ciepłe okrycia, pospieszyli wszyscy na pokład. Nie próbuję nawet opisywać widoku, który nas olśnił swoim majestatem. Była północ. Skały, pokryte śniegiem, lodowce, bezmiar morza, a wszystko to oblane tajemniczem światłem zorzy. Oczywiście znowu pojawił się fotograf, który przy tem niezwykłem oświetleniu chwytał na płytę grupy widzów. Przepędziwszy godzinę na pokładzie, wracamy na zaproszenie kapitana do sali jadalnej, gdzie nam podano rodzaj ponczu pod nazwą „polar-toddy". Gawędzimy do g. 3 rano i wreszcie rozchodzimy się na spoczynek.

Pogrążonych jeszcze w głębokim śnie obudziły o godzinie 8 rano (d. 20 sierpnia) strzały armatnie. Wszyscy, ubrawszy się pospiesznie, wybiegli na pokład, dopytując się z ciekawością o powód strzałów. Dowiedzieliśmy się, że w ten sposób oznajmiono wjazd do zatoki „Virgo-Bay". Zdala już na wybrzeżu od południa sprzostrzegliśmy wielki namiot, a raczej budynek z płótna żaglowego, w którym znajduje się balon, mający zabrać na biegun północny amerykańskiego dziennikarza i aeronautę Wellmana. Obok wznosi się jego domek mieszkalny, dalej domek robotniczy, hala maszyn i laboratoryum do wytwarzania gazu dla napełnienia balonu. Na lewo widać szczątki namiotu i rozmaitych przedmiotów po wyprawie Andrée'go, dwa namioty oficerów niemieckich, przebywających tu dla pomiarów, zaś na kotwicy stoi statek Wellmana „Frithjow", okręt księcia Monaco „Kwefjoret" i nareszcie statek „Express", wynajęty przez redakcyę berlińskiego „Lokal-Anzeigera" dla przewiezienia reportera tego pisma. Wybrzeże zasiane jest pustemi beczkami z oliwy, nafty, benzyny, masą rozmaitego żelaziwa, puszkami z konserw i t. d. Do bloków kamiennych przywiązane są psy, przeznaczone do usług wyprawy biegunowej.

Pierwszą łodzią udał się na ląd kapitan „Neptuna", ażeby oddać pocztę dla całej dosyć licznej osady na Spitzbergen. Powróciwszy na pokład oświadczył nasz kapitan, że Wellman pozwala na zwiedzenie jego budynków. Naturalnie wszyscy pospieszyli na wybrzeże, witani przedewszystkiem ujadaniem psów. Zwiedziłem dokładnie wszystko, czyniąc notatki do późniejszego użytku, na razie zaś donoszę, że p. Willman z całą gotowością zaprodukował zwiedzającym wielki motor, opisał urządzenie balonu, konstrukcyę steru, łodzi, tudzież rozmaite przyrządy, a wreszcie zaprosił wszystkich do swego mieszkania, częstując sucharkami i swoim autografem. Wiozę tedy do Krakowa autografy Wellmana i jego śmiałych towarzyszy. Gdyśmy powrócili na pokład „Neptuna", przybyli do nas w gościnę Wellman i jego towarzysze, powitani 4 strzałami armatniemi i okrzykami podróżnych, tudzież załogi, a następnie przemową angielską kapitana i jednego z amerykańskich pasażerów. Podczas obiadu wzniesiono liczne toasty i wygłoszono niemniej liczne mowy, przeważnie na cześć Wellmana, który odpowiadając, przedstawił dzieje swego przedsięwzięcia, podnosząc zasługi, położone w tej sprawie przez dwóch swoich towarzyszy: Vanemana, twórcę balonu i majora Harscy'a.

Po obiedzie udano się na pokład, gdzie przy pięknej pogodzie i stosunkowo dosyć wysokiej temperaturze, wynoszącej mianowicie 4° ponad zero, raczono się czarną kawą i zabawiano rozmową do godz. 5 po południu. Wreszcie goście pożegnali pasażerów „Neptuna" i udali się na ląd, żegnani strzałami armatniemi i odśpiewaniem przez swoich ziomków „Stars spangled Banner". Po tych odwiedzinach i ja udałem się na ląd w towarzystwie dra Lauterborna, profesora uniwersytetu w Heidelbergu, tudzież dwóch oficerów bawarskich Schnella i Windischa, bawiących na Spitsbergen dla celów naukowych. Dr Lauterborn, jako botanik, z zajęciem oglądał i zbierał mchy, a karłowate brzózki, mające zaledwie 20 centimetrów wysokości, wyglądające jak krzewy doniczkowe, zwróciły uwagę także profanów. Grupa zapalonych myśliwych urządziła sobie polowanie i powróciła z pokaźną zdobyczą, na którą złożył się ren, lis niebieski, tudzież rozmaite gatunki ptactwa morskiego.

Dnia 21 sierpnia o godz. 9 rano statek ruszył dalej na północ. Morze było spokojne, ale mgła utrudniała żeglugę. Po 6 godzinach drogi zaczęły nam znowu zagrażać pływające góry lodowe, które wreszcie po upływie godziny otoczyły nasz okręt. „Neptun" musiał zatrzymać się, a kapitan po dokonaniu obliczeń ogłosił nam, że dotarliśmy do 80° 59' 5" północnej szerokości. Dalej nie można się było posunąć z powodu gór lodowych, które wznosiły się do 100 metrów nad powierzchnią morza, to też kapitan rozpoczął ostrożnie odwrót. Na tem kończę mój list, odkładając dalszy ciąg jego do chwili gdy „Neptun" zawinie do Sassen-Bay.

A. K.

Kronika.

Kraków, 5 września.

Zmiana pogody. Widocznie w bieżącym roku zrezygnować już należy z właściwego lata, mimo, że kalendarzowo trwa ono jeszcze. — Było wprawdzie kilka dni pogodnych i kilka upalnych, stałej jednak dłuższej pogody nie było wcale, panował natomiast nadmiar dni słotnych i zimnych. Tak samo obecnie, od dwóch dni trapi nas słota, przez cały dzień wczorajszy i noc ubiegłą lał ulewny deszcz, który dzisiaj pada w dalszym ciągu. Powietrze ochłodziło się ogromnie, wiatr gwałtownie strąca wcześnie pożółkłe liście z drzew, tak, że mamy wrażenie raczej ostatnich dni października, a nie pierwszych września — dni, które zwykle bywają słoneczne i ciepłe.

Wobec takiej przykrej pogody, wiele osób, które miały przedłużyć swój pobyt w kąpielach i letniskach, wraca gwałtownie do Krakowa, skarżąc się na aurę, tak nielitościwą dla letników w bieżącym roku.

Kalendarz Towarzystwa Szkoły Ludowej. W połowie września opuści prasę pierwszy kalendarz wydany staraniem i nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej. — Redakcya kalendarzu dokłada usilnych starań, żeby stworzyć typ kalendarza wybitnie polskiego, któryby raz na zawsze wyrugował z kraju liche nakłady niemieckie, a zwłaszcza kalendarze Steinbrennera, przemycane do naszego kraju całemi tysiącami i bałamucące lud nasz pozorami kalendarzy narodowo-katolickich. Kalendarze te zbyt dobrze są znane inteligentnym kołom naszego społeczeństwa tem bardziej, że w tej sprawie zabrało głos gremium księgarzy lwowskich w broszurze pod tytułem: „Jak Niemcy ogłupiają i zatruwają duszę polską".

Chcąc zapewnić swemu kalendarzowi dostęp i wpływ na jak najszersze warstwy społeczeństwa, zjednała sobie przedewszystkiem redakcya kalendarza współpracownictwo wybitnych sił. W bogatej części literackiej spotykamy nazwiska: Władysława Bełzy, T. T. Jeża (Miłkowskiego), Bronisławy Ostrowskiej, Jadwigi Strokowej, Maryli Wolskiej, E. Zechentera i innych; w dziale naukowym i społecznym prace adwokata dra Leopolda Caro, dra Golińskiego, dra Kumanieckiego, prof. dra Kutrzeby, inżyniera Śmiałowskiego, dra Surzyckiego i wielu innych.

Ludność włościańska znajdzie w kalendarzu obfity i interesujący materyał, a mianowicie zbiór starych przysłowi gospodarskich i przepowiedni ludowych, poradnik gospodarski na każdy miesiąc roku, oraz osobny kalendarz historyczny. — Część literacką kończy bogato ilustrowana i interesująca kronika oraz przegląd spraw polskich z roku 1906 i 1907. W części informacyjnej zamieszczono obszerny szematyzm krajowy ze szczególnem uwzględnieniem miast Krakowa i Lwowa. Całość zdobi znaczna ilość interesujących ilustracyj. — Ozdoby drukarskie i barwną okładkę o charakterze swojskim wykonała artystka malarka p. Anna Gramatyka-Ostrowska.

Wielki Kraków. Posiedzenie połączonych sekcyj i komisyi w sprawie Wielkiego Krakowa, które się miało odbyć dzisiaj, odłożonem zostało do soboty 7 b. m. Posiedzenie odbędzie się o godz. 5 po południu w sali Rady miasta.

Z teatru miejskiego. „Piastowie" pani Marcinowskiej, których premiera w sobotę najbliższą — poruszają temat, związany ideowo z historyą wojny rosyjsko-japońskiej. W akcie pierwszym sztuka daje nastrój wsi polskiej w noc branki mobilizacyjnej. W akcie trzecim — wiec chłopski, na którym ścierają się przekonania emisaryuszy rozmaitych partyj i barw. Sztuka składa się z czterech aktów, w których przeważają sceny tłumne. Przygotowanie sztuki wymagało wielu prób, które w tych dniach dobiegły końca, tak, że pozostaje tylko próba efektów świetlnych i dekoracyjnych, oraz próba generalna w kostyumach i z rekwizytami.

Dyrekcya teatru miejskiego przypomina publiczności, że od soboty począwszy, przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie 7 wieczór punktualnie.

Rozsadzanie podwodnej skały. W dniu dzisiejszym rozpoczęło się rozsadzanie skały podwodnej w Wiśle pod klasztorem Norbertanek. Rozsadzania skały dokonuje oddział pionierów za pomocą środków wybuchowych, jak dynamit, ekrazyt i t. p. W miejscu tem dno Wisły jest skalistem, a wystające złomy skały, zwłaszcza przy płytkim stanie wody utrudniają żeglugę. Wobec tego kierownictwo regulacyi Wisły postanowiło pogłębić w tem miejscu dno Wisły przez usunięcie skały, do czego wezwano inżynieryę wojskową.

Zapasy siłaczy w parku Krakowskim. Wczoraj walczono w 3 pary. W pierwszej Mold pokonał Trapolego w 14 min. 32 sek., w drugiej Mustafa Koniechę w 15 min. 3 sek., w trzeciej Bocairois Rogalskiego w 12 min. 23 sek. Dziś walczą: Pytlasiński z Benhadschim, Sabafier z Altmanem i Krempy z Trapolim.

Krwawe zajście. W sprawie krwawego zajścia między oficerami trenu a kilku obywatelami, jakie miało miejsce w Krakowie w niedzielę w nocy na ulicy św. Anny, dowiadujemy się, że prowadzący dochodzenie w tej sprawie ze strony władz cywilnych, komisarz policyi, dr Jasieński, ukończył już badania i akta sprawy oddał komendzie twierdzy.

Napad rabunkowy. Ubiegłej nocy na konduktora kolejowego, p. Postawę, wracającego do domu przez tor kolejowy w Płaszowie, napadł znany włóczęga, Franciszek Mazurek, który usiłował go ograbić. P. Postawa z trudem tylko wyrwał się z rąk napastnika.

Z kroniki policyjnej. Za kradzież deseł ze składu p. Adolfa Weingrüna przy placu Kolejowym, aresztowała policya niejakiego Adama Adamskiego z Węgrzec. Do policyi doprowadzono wczoraj p. Fr. F., który zmieniał w handlu Lermera przy ul. Floryańskiej fałszywą pięciokoronówkę. P. F. wylegitymował się, że monetę tą otrzymał z trzeciej ręki, wobec czego uwolniono go od odpowiedzialności.

Listy gończe. Sąd w Białej rozesłał listy gończe za niejakim Józefem Sikorą, 17 lat liczącym parobkiem, który jednemu z gospodarzy skradł konia z wozem.

Z kraju.

Śniegi w Zakopanem. Dzisiejszej nocy spadł w Zakopanem ogromnie obfity śnieg. Pola i góry grubo pokryte śniegiem.

Okocim, 3 września. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Okocimiu wyścigi klubu miejscowego „Gambrinus". Wobec sprzyjającej pogody zebrała się liczna publiczność, która otacza stałą sympatyą wszelkie popisy klubowe. Przy starcie przygrywała muzyka wojskowa. Wyścigi odbyły się na szosie Brzesko-Bochnia. Biegów było pięć. W pierwszym biegu ogólnym, o mecie 15 kilometrów, pierwszy przyjechał p. Weis (32 min. 15 sek.), drugi p. Fusiarski (32 min. 18 sek.), trzeci p. Kukułka (34 min. 45 sek.), wreszcie czwarty p. Solakiewicz (36 min. 15 sek.). — W biegu drugim „krakowskim" wzięli udział wyłącznie goście z Krakowa i Podgórza. Nagrody zyskali: pierwszą p. Stadnicki (w 21 min. 47 sek.), drugą p. Welecki J. z Podgórza (w 21 min. 48 sek.), trzecią p. Weis (w 22 min. 10 sek.). W biegu trzecim pierwszy przybył p. Fusiarski (w 21 min. 40 sek.), drugi p. Waniak (w 21 mi. 58 sek.), zaś trzeci p. Weiss (w 22 min. 50 sek.). Czwarty z kolei bieg jednokilometrowy przyniósł zwycięstwo p. Stadnickiemu, który przebył drogę w 1 minucie 30 sekundach. Tuż prawie za nim przyjechał p. Welecki J. z Podgórza, trzeci p. Fusiarski w 1 min. 58 sek. Ostatni bieg był „matschem" pierwszych zwycięzców o długości 3 kilometrów. Pierwszy przybył na miejsce p. Stadnicki (w 7 min. 10 sek.), drugi p. Fusiarski w 5 sekund później, lecz p. Stadnickiemu sąd wyścigowy nie przyznał nagrody honorowej wobec tego, że p. Fusiarski podczas jazdy doznał kilkakrotnie przeszkody ze strony jeżdżących samopas po szosie amatorów-cyklistów. Po wyścigach odbyło się uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom, zaś następnie zabawa taneczna w sali browaru okocimskiego Götza.

D.

Pod zarzutem okradzenia namiestnika. Bardzo przykra przygoda spotkała w niedzielę w Jaworowie dwóch lwowskich obywateli, którzy przybyli tam na uroczystość otwarcia wystawy przemysłowo-rolniczej. Rzecz tak się przedstawia: Po godzinie 7 wieczór, gdy namiestnik i marszałek w otoczeniu okolicznych obywateli opuścili plac wystawy, puścił ktoś pogłoskę, że namiestnika okradziono, a nawet wskazał dwóch ludzi, którzy rzekomo czynu tego się dopuścili. Zawrzało wśród policyi miejscowej, jak w ulu. Taki skandal w mieście Jaworowie...

W pościgu za „złodziejami" dotarła policya aż na dworzec kolejowy, gdzie już owi „złodzieje" czekali odjazdu pociągu do Lwowa. Tutaj aresztowano ich i dorożką odstawiono do miasta. Napróżno obaj legitymowali się, nic nie pomogło. — Dopiero, gdy przywieźli policyanci Bogu ducha winnych Lwowian przed oblicze przełożonej władzy, okazało sie, że wiadomość o okradzeniu namiestnika była pospolitą plotką. Posądzeni o rzekomą kradzież mają podobno dochodzić satysfakcyi na drodze sądowej.

Tarnów, 4 września. W dniu 2 b. m. rozpoczęła się trzecia kadencya sędziów przysięgłych sprawami Ludwika Schütza z Mielca, tudzież Maryi Sępkówny z Łękawicy o zbrodnię podpalenia. Rozprawom przewodniczył radca Leichamscheider, oskarżał prokurator Jakubowski, a jako obrońca występował emerytowany sekretarz sądowy p. Kowalski. Schütz skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia, Sępkówna została uwolnioną.

Jasło, 4 września. Bawiący chwilowo w naszem mieście delegat śląskiej „Macierzy szkolnej" p. Wincenty Sierakowski wygłosił wczoraj w sali „Sokoła" referat na temat: „Walka kulturna Polaków na śląskich kresach" przed licznem gronem (do 200 osób) słuchaczy. Wymowny prelegent zainteresował bardzo jasielską publiczność, która, mówiąc nawiasowo, niechętnie pozwala się wyciągnąć z domowych pieleszy. — Finansowy wynik tej prelekcyi przedstawia się w kwocie 68 kor. 85 h. przeznaczonych dla „Macierzy szkolnej".

Pilzno, 1 września. W tych dniach odbył się w naszem miasteczku wieczór muzykalno-wokalny ku czci trzech wieszczów, staraniem młodzieży gimnazyalnej. Po pięknem słowie wstępnem, wygłoszonem przez maturzystę p. S. M., w którem mowca dał obraz działalności i zasług trzech naszych pieśniarzy, nastąpiła gra na forteplanie panny S. S. (krakowiak Noskowskiego i preludyum Chopina), następnie mistrzowska gra na skrzypcach panny A. Weissberg, z akompaniamentem fortepianu, wykonanym przez młodszą jej siostrę. Na zakończenie złożyła się deklamacya zbiorowa z „Dziadów" (część III, akt I), wykonana przez młodych amatorów ze zrozumieniem i wielkiem przejęciem. Szczególnie wyróżniła się gra p. S. M. w roli Konrada i p. W. D. w roli złego ducha. — Na uwagę zasługuje także piękna deklamacya panny S. K. Całość wypadła bardzo pięknie. Publiczność opuszczała salę z uznaniem trudów poniesionych. — Dochód przeznaczono w połowie na dokończenie pięknego gmachu tutejszego „Sokoła", w drugiej na odnawianie kościoła parafialnego.

Strajk. Ze Skolego donosi lwowski „Głos": We wtorek wybuchł strajk w tartakach i kamieniołomach, należących do firmy Groedl i Schmidt. — Powodem strajku było wydalenie z pracy niejakiego Mielnika, kasyera socyalistycznej organizacyi zawodowej. Fabrykę zamknięto. Mielnika aresztowano bez najmniejszego powodu.

Otwarcie gniazda sokolego w Uhnowie (pow. Rawa ruska) odbędzie się 8 b. m. Spodziewany jest liczny zjazd.

Czerniowce. (Wiec socyalistyczny). Poseł z m. Stryja, socyalista Jędrzej Moraczewski, wygłosił w niedzielę na zgromadzeniu socyalistycznem w Czerniowcach mowę o parlamentarnej kampanii ubiegłej. Mówił po polsku „ad captandam benevolentiam" robotników i kolejarzy Polaków, których należy mnóstwo do organizacyi socyalistycznej w Czerniowcach. Mowa jego przeszła nasze oczekiwania, boć spodziewaliśmy się, że nawet przed forum bukowińskiem nie cofnie się p. Moraczewski ze swemi kalumniami na gospodarkę rodaków w Galicyi.

Zdaniem szanownego posła wszystkiemu winni są narodowi demokraci i postępowi demokraci. To łajdaki i szubrawcy, którzy korrumpują Galicyę, a takie samo jest Koło polskie w Wiedniu, banda szlachciców i burżujów, którzy nie chcą dobra ludu i robotnika. My, socyaliści, wołał z emfazą p. Moraczewski, jedynie walczymy o wasze prawa i przeforsowaliśmy polepszenie bytu kolejarzy, ubezpieczenie na starość itd.

Wybory galicyjskie powinny były być w większej części unieważnione (czy p. Moraczewski myślał i o swoim mandacie?), gdyż namiestnik Potocki robił, co chciał dla przeprowadzenia swoich kandydatów.

Takiemi to bredniami uświadamiał szanowny rodak naszych poczciwych kolejarzy i robotników. — Poseł stryjski plwał nawet na własne gniazdo wyborcze w Stryju, gdyż i tam dosięgło go ramię znienawidzonej p. i n-decyi.

Po przemowie posła Grigorovici uchwaliło nieliczne zgromadzenie domagać się zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu bukowińskiego.

Ze świata.

Z Warszawy. (Pogrzeb ś. p. Feliksa Fryzego.— Sprawa umiastowienia teatrów warszawskich. — P. Guczkow o przyszłej Dumie. — Strzały na Pawiaku).

Wczoraj przy tłumnym udziale publiczności odbył się pogrzeb redaktora Feliksa Fryzego. Nad grobem przemawiali: mec. Aleksander Kraushar imieniem kolegów b. szkoły Głównej, p. Jan Czempiński imieniem redakcyi „Kuryera Porannego".

W sferach urzędniczych magistratu otrzymano wiadomość, że wyznaczona w sprawie umiastowienia teatrów komisya specyalna została obecnie rozwiązana, losy zaś samych teatrów pozostaną w zawieszeniu. — Powód do rozwiązania komisyi miały jakoby dać nieporozumienia, wynikłe w łonie komisyi.

Wczoraj, jak pisze „Warsz. dniewnik", przejeżdżał przez Warszawę z zagranicy do Moskwy, członek Rady państwa, A. I. Guczkow. W rozmowach z tutejszymi działaczami rosyjskimi zapewniał, że trzecia Duma „będzie zdolna do pracy prawodawczej".

Wczoraj w południe w gmachu więzienia śledczego przy ulicy Dzielnej 20-letni aresztant polityczny, nazwiskiem Korzec, wyszedł z celi na korytarz, gdzie znajduje się umywalnia, obok okna wychodzącego na dziedziniec, w stronę więzienia kobiecego. Posłyszawszy jakieś krzyki, Korzeń wyjrzał oknem i nie zauważył ostrzeżeń szyldwacha, ażeby odszedł od okna. — Po chwili rozległ się strzał wartownika, kula jednak trafiła w pręt kraty, który roztrzaskała, a kawałki żelaza zadały około 20 ran Korcowi, którego przeniesiono do lazaretu więziennego. Poranionemu jednak nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

Z Łodzi donoszą pod d. 4 bm.: W południe na stacyi wyładunkowej kolei fabryczno-łódzkiej porzucili pracę robotnicy w liczbie stu żądając przyznania im mieszkaniowego w wysokości 30 procent i węglowego w wysokości 5 procent w stosunku do rocznej pensyi. Zarząd kolei na żądanie to nie chce się zgodzić, wychodząc z założenia, że robotnicy ci zarabiają więcej, niż inni robotnicy kolejowi, bo po 30 i więcej rubli miesięcznie. Strajk robotników wywołał olbrzymi zastój na kolei fabryczno-łódzkiej, sprawiony tem, że solidaryzując się ze strajkującymi, porzucili również pracę robotnicy wyładunkowi na stacyi Koluszki i Widzew. Zarząd kolei wobec strajku postanowił wstrzymać przyjmowanie transportów, wyładowywane zaś są z wagonów tylko te przesyłki, które wyładowują sami odbiorcy, np. węgle. Magazyny kolejowe zamknięto.

W celu pertraktacyi z robotnikami przybył do Łodzi naczelnik żandarmeryi okręgu łódzkiego, pułkownik Timofiejew i komendant wojskowy stacyi Warszawa. Jednocześnie z ministerstwa komunikacyi nadeszła depesza, żądająca wydalenia wszystkich strajkujących i przyjęcia na ich miejsce nowych robotników.

Wobec tych zarządzeń istnieje przekonanie, że strajk niebawem się zakończy i że stosowana będzie jedynie w dalszym ciągu obstrukcya, która istnieje już dziś i powoduje, że pociągi kursują z półtora, a nawet dwugodzinnem opóźnieniem.

Dziś o godz. 10 rano na podwórzu fabryki Albrechta, przy ulicy Nowaka na Bałutach nieznani ludzie kilku strzałami z rewolwerów powalili trupem majstra tej fabryki, 34-letniego Konstantego Żochonia.

Dziś o godz. 11 przed południem na podwórzu koszar dragońskich jeden z żołnierzy ciężko ranił wystrzałem z karabinu robotnika, Józefa Wajdka, lat 37; rannego przywieziono do szpitala Czerwonego Krzyża. Szpital ten, wobec przepełnienia chorymi, zawiadomił pogotowie ratunkowe, że nie może przyjmować więcej rannych na oddział chirurgiczny i ginekologiczny, ponieważ niema ani jednego wolnego miejsca.

Z powodu ospy, panującej w Wiedniu, jak stamtąd telegrafują, cesarz da się zaszczepić. Mianowicie do „Zeit" donoszą z Celewca, że zaraz po powrocie z manewrów do Wiednia cesarza zaszczepi radca dworu dr Kerzl. Cesarz opierał się temu projektowi, sądząc, że podeszły wiek czyni organizm odpornym wobec ospy, prof. Neusser i dr Kerzl jednak oświadczyli, że starość nie chroni przed ospą, cesarz zgodził się więc na szczepienie. Jeszcze nie jest wiadomem, którego fabrykanta krowianka użytą zostanie, prawdopodobnie krowianka z instytutu dra Bauera.

Piorun w kościele. Do Lembarka pod Konojadami, w dekanacie brodnickim w Prusach Zachodnich, zjechał w sobotę 31 sierpnia ks. biskup dr Rosentreter, by poświęcić i udzielić bierzmowania. Zaledwie rozpoczęło się solenne nabożeństwo, gdy niebo się zachmurzyło i nadeszła straszna nawałnica, podczas której grom uderzył w niedawno wzniesiony krzyż misyjny, a stamtąd przeskoczył na kościół, wzniecił pożar i zabił 4 osoby a 16 osób strasznie poparzył. Zaraz następnie uderzył drugi piorun w kościół, gasząc na szczęście wydobywające się już z dachu i okien płomienie. W kościele, szczelnie zapełnionym, powstało zamieszanie i popłoch. Mnóstwo dzieci i osób odniosło przytem mniejsze lub większe obrażenia. Rannych umieszczono w plebanii, dokąd przybył niebawem lekarz z oddalonego o milę Jabłonowa.

Bójka między jednorocznikiem a kapitanem. Z Budapesztu telegrafują: W Szerdachy podczas ćwiczeń 28 batalionu strzelców kapitan Kempa zgromił jednorocznego ochotnika Szabo za jakąś niewłaściwość w służbie. Gdy Szabo na to coś odpowiedział, ciął go kapitan szablą. Szabo rzucił się wtedy na kapitana i ciężko zranił kapitana bagnetem w brzuch. Obaj, tak kapitan, jak i jednoroczniak walczą ze śmiercią.

Nadużycia w zakładzie dla ślepych. Jak z Temeszwaru donoszą, władze odkryły, że w tamtejszym zakładzie dla ślepych dopuszczano się gwałtu na wychowanicach. Z powodu tego usunięto dyrektora zakładu Schoefera. Śledztwo dalsze prowadzi prokuratorya.

Zmarli.

Aleksander Grossmann, emer. major obrony krajowej, umarł onegdaj w Podgórzu w 81 roku życia.

Hipolit Markuszewski, właściciel dóbr, zmarł w Krakowie 4 b. m. w 67 roku życia.

Nowa organizacya administracyi dóbr państwowych. W administracyi dóbr państwowych w Galicyi wprowadzoną została z dniem 1 września nowa organizacya. Dotychczasowe dwie dyrekcye lasów i domen państwowych zostały złączone w jedną całość, na czele której stoi namiestnik jako prezydent. Bezpośrednie zaś kierownictwo sprawuje dyrektor lasów, obecnie radca dworu Piotr Hirsch; do pomocy dodani mu są dwaj aprobanci, starszy radca leśnictwa Józef Flechner i starszy radca administracyjny Teodor Biliński. Szefem biura prezydyalnego pozostaje nadal starosta Szczęsny Cieński. Sprawy administracyjne rozdzielone zostały pomiędzy 8 oddziałów. Do 1 oddziału, referent radca Karol Hetper, należą sprawy odnoszące się do zarządów lasów państwowych w Puszczy Niepołomickiej, t. j. do zarządów w Niepołomicach, Stanisławowicach, Gawłówku i Grobli, tudzież do zarządów w Starym Sączu, Świetnicy i Muszynie. Do 2 oddziału, referent radca Ludwik Unger, sprawy zarządów Drohobycz, Tustanowice, Dobrohostów, Nahujowice, Starzawa i Bereby. Do 3 oddziału, referent radca Cyryl Kochanowski, sprawy zarządów Dobromil, Michowa, Rachiń, Turza, Suchodół i Łopianka. Do 4 oddziału, referent lustrator lasów Bronisław Lipiński, sprawy zarządów Bolechów, Lisowice, Polanica, Taniowa, Mizuń, Sołotwina Mizuńska, szkoły leśniczej w Bolechowie i sprawy odnoszące się do składu skarbowego drzewa we Lwowie. Do 5 oddziału, referent radca leśnictwa Kazimierz Acht, sprawy zarządów Jasień, Niebyłów, Krasna, Rypianka, Kałusz, Młodiatyn, Peczeniżyn i składu drzewa w Horodence. Do 6 oddziału, referent lustrator lasów Franciszek Mahr, sprawy zarządów Nadwórna, Pasieczna, Zielona, Rafajłowa, Jabłonów, Kniaźdwór i składu skarbowego drzewa w Stanisławowie. Do 7 oddziału, referent lustrator lasów Antoni Sym, sprawy zarządów Delatyn, Dora, Mikuliczyn, Ostawy, Tatarów i Worochta. Do 8 oddziału, referent lustrator lasów Władysław Leśniak sprawy zarządów Korsów, Kuty, Gryniawa, Jawornik, Szeszory i Utoropy.

Sprawy prawnicze rozdzielone zostały pomiędzy dwa oddziały, na czele których stoją starszy radca administr. Artur Müller i radca Jan Falkowski. — Kierownictwo urządzenia lasów państwowych poruczone zostało radcy leśnictwa Wiktorowi Hrynowi, a kierownictwo połączonych oddziałów rachunkowych starszemu radcy rachunków Julianowi Siczyńskiemu.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Józefa Wagę, Tadeusza Pochnarskiego, Michała Jacę, Oskara Stuhra i Gustawa Starschedla.

Ministerstwo oświaty zamianowało Mieczysława Szefla, zastępcę nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie, nauczycielem szkoły ćwiczeń w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krośnie.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek „Rycerze północy".

W piątek „Warszawianka" i „Konfederaci barscy".

W sobotę „Piastowie", dramat w 4 aktach wierszem Jadwigi Marcinowskiej.

Z kalendarza. W piątek 6 września: Zacharyasza pr. i Eugen. m.; w sobotę 7 września: Anastazego i Reginy; w niedzielę 8 września: Narodzenie N. M. P.

Wschód słońca 6 września o godz. 5 m. 04, zachód o 6 m 14; długość dnia 13 godzin min. 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 września termometr doszedł od 11·8 do 27·7 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 5 września o godz. 7 rano stan barometru 741·1 mm., termometru 6·8 C.; wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

Opera warszawska. Sezon operowy pod kierownictwem Filharmonii rozpocznie się 15 października. Orkiestra liczyć będzie 93 członków. Wielkie opery i koncerty będą korzystały z całego kompletu, francuskie zaś i włoskie, oraz koncerty mniejsze będą obsadzone tak, aby członkowie orkiestry mogli korzystać kolejno z pewnych dni odpoczynku. Operami polskiemi dyrygować będzie Z. Noskowski, niemieckiemi i czeskiemi M. Rzeźniczek, francuskiemi i włoskiemi Artur Vigna. Przedstawienia odbywać się będą w teatrze Wielkim, wyłącznie w języku polskim. Na pierwsze przedstawienie daną będzie „Salome", opera R. Straussa, przyczem zastosowaną będzie po raz pierwszy wystawa t. zw. plastyczna, bez kulis i płócien. Następnie pójdą kolejno po sobie: „Śpiewacy norymberscy" („Meistersinger") Wagnera i „Stara baśń" Żeleńskiego. Cykl oper popularnych rozpocznie „Jadwiga" Kurpińskiego do słów J. U. Niemcewicza, po której wystawioną będzie „Wanda" Dopplera.

Zarząd ma skompletowany już cały personal operowy, do którego wejdą:

Soprany: Janina Wayda-Korolewicz, Irena Sołłohub, Stanisława Doliwa Dobrowolska, Marya Stajewska, Marya Tracikiewiczówna.

Mezzosoprany: Michalina Frenklówna i Jadwiga Oleska.

Tenorzy: Aleks. Bandrowski, Tad. Łowczyński, Włodz. Malawski.

Barytony: Józef Chodakowski (reżysor główny), Wiktor Grąbczewski, dr Konrad Zawiłowski, Brzeziński, Metaksjan.

Basy: Walery Bayerlein, Adam Ostrowski.

Basso-buffo: Hilary Dyliński.

Śpiewacy do partyj drugich: Mikołaj Lewicki (pomocnik reżysera), Józef Morlacci, J. Crotti, Rejewska i inni. Dyrektor chóru: Achiles Clivio, pomocnik Stankiewicz. Nadto zapowiedziany jest szereg występów gościnnych artystów rozgłośnej sławy. Koncerty symfoniczne w Filharmonii rozpoczną się w listopadzie.

— **IV. wystawa doroczna w Warszawie 1907.** W salonach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych otwartą zostanie doroczna wystawa sztuk pięknych. Dzieła na wystawę powinny być nadsyłane przed 1 listopada, deklaracye zaś przed 16 października. Wystawa dąży do zgrupowania wszelkich przejawów twórczości artystycznej w najszerszem tego słowa znaczeniu, a więc: obrazów, rzeźb, projektów architektonicznych i przemysłu artystycznego, t. j. wogóle sztuki zdobniczej. Na wystawę kwalifikują się dzieła artystów żyjących (a także zmarłych po ostatniej poprzedniej wystawie) przed tem nigdzie, jeszcze niewystawiane w Warszawie. Towarzystwo Zachęty ponosi koszta przesyłki dzieł malarstwa i architektury przysłanych „par petite vitesse" z opłatą od przysłanych z zagranicy, o ile dzieła te przyjęte zostaną na wystawę. Co do rzeźb towarzystwo poniesie takie koszta transportu do wysokości 10 pudów wagi przesyłki brutto, jak również cło, za wyłączeniem cła od rzeźb w bronzie. — Wszelkie formularze wystawy, jak deklaracyjne blankiety, regulamin obowiązujący wystawców i inne odnośne druki, wydaje lub w razie zażądania wysyła kancelarya Towarzystwa Zachęty Sztuk P. Królewska 17 A.

— **Przepisy dla młodzieży szkół ludowych.** „Ognisko nauczycielskie w Krzeszowicach" wydało broszurkę p. t. „Przepisy dla młodzieży szkół ludowych". Obok wybornego streszczenia przepisów szkolnych zawiera broszura uwagi moralne i odezw patryotyczną do młodzieży. Broszura ta, rozdana uczniom z początkiem roku, ułatwi nauczycielowi pracę wychowawczą. Sto egzemplarzy tej polecenia godnej broszury kosztuje 6 kor. Nabyć ją można u sekretarza „Ogniska" p. Władysława Macha w Rudawie. Czysty dochód z rozsprzedaży na założenie „Pomocy koleżańskiej".

Kronika lwowska.

Lwów, 5 września.

Członkiem Wydziału krajowego w miejsce ś. p. Glidziuka zostać ma albo poseł Korol, albo nowo obrany onegdaj w Turce poseł Hanczakowski. Donosi o tem „Kuryer Lwowski".

Gimnazyum ruskie we Lwowie przenosi się do nowego gmachu przy ulicy Leona Sapiehy, tuż za politechniką, a w „Domu narodnym" mieścić się będzie jego filia. Nauka w obu tych zakładach rozpocznie się dopiero w połowie b. m.

Katastrofa kolejowa pod Bukaczowcami.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 września).

Stanisławów. Wczoraj wieczorem pod Bukaczowcami stanisławowski pociąg osobowy spotkała znaczna katastrofa. Wysłano stąd pociąg ratunkowy wraz z sześciu lekarzami.

Lwów. Do dzienników donoszą z Bukaczowiec: Wczoraj o godzinie 8 wieczór wykoleił się stanisławowski pociąg osobowy za Bukaczowcami. Wykoleiło się 8 wagonów; **jeden wagon zupełnie zdruzgotany.** Maszynista i palacz ciężko ranni. **Ośm osób zabitych; czternaście ciężko rannych.** Wiele osób lekko rannych.

Linia telegraficzna Lwów—Stanisławów przerwana; depesze przesyłane są przez Czerniowce.

Lwów. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Wskutek wczorajszego wykolejenia się pociągu osobowego Nr 318 między stacyami Bukaczowce a Żurawno-Nowosielce, nastąpiła przerwa w ruchu osobowym między Chodorowem a Haliczem. Podróżni, udający się do Stanisławowa, względnie poza Stanisławów, mają jechać drogą na Chodorów—Podwysokie—Halicz, lub też Stryj—Stanisławów.

Lwów. Lwowska filia c. k. biura korespondencyjnego otrzymała od dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie następujący telegram o wypadku kolejowym:

„Stanisławów. Wczoraj wieczorem około godziny 7 wykoleiło się między stacyami Bukaczowcami a Żurawnem przy pociągu osobowym Nr 318, dążącym ze Stanisławowa do Lwowa, 9 wozów osobowych. 2 wozy służbowe i 1 pocztowy. Dwie osoby poniosły śmierć, 6 osób ciężko rannych. Prócz tego zgłosiło 95 osób obrażenia cielesne. Przyczyna na razie nieznana. Dochodzenia w toku."

Lwów. Do „Słowa Polskiego" donoszą: O ile się można dotąd dowiedzieć dwie osoby zostały zabite, a mianowicie jakiś uczeń nieznanego nazwiska i Jakób Waschitz, zięć kupca Nazaressa z Brodów. Kilkunastu uczestników katastrofy przybyło do Lwowa, mianowicie między tymi 5 funkcyonaryuszów kolejowych i pewien żołnierz.

Pociągiem, który uległ katastrofie, jechali i wyszli cało: hr. Mycielski, dr Adam Karpuszko, urzędnik prokuratoryi skarbu, powracający z komisyi, Leonard Wiszniewski, marszałek powiatu drohobyckiego, znany pisarz Teodor Jeske-Choiński z żoną i dzieckiem, dr Adam Skałkowski z siostrą, p. Czaykowska, radca namiestnictwa dr Szawłowski, wyższy urzędnik intendatury Bieczyński, inż. Szleyen i prof. Mos.

„Słowo Polskie" dalej donosi, że minister hr. Dzieduszycki udał się na miejsce katastrofy.

Jeden z podróżnych opowiada, że jadący zauważyli chwianie się wagonów, jakie można zawsze obserwować przy przejściu z jednych szyn na drugie. Następnie wstrząśnienia wystąpiły ze zdwojoną siłą i pociąg począł skakać, jadąc widocznie nie po szynach, ale po progach. Równocześnie posypał się na nas grad pakunków z półek. Dochodził zewsząd lament rannych.

Drugi wagon z rzędu, jadący za pocztowym, wywrócił się na bok, sąsiedni spiętrzył się na wysokości I piętra, trzeci zdruzgotany zupełnie. Widać z niego tylko kawałki żelaza i drzazgi. Wśród tych gruzów widać głowę jakiegoś żyda z czarną brodą, bez śladu rany, w wieku lat 40, a obok bezkształtną masę drugiego ciała i żołnierza, pochylonego nad zmiażdżoną nogą.

Inny podróżny opowiada: Ze wszystkich stron dolatywały straszne krzyki i jęki. Na 7-metrowym nasypie spiętrzone wagony tworzą bezkształtną masę. Pociąg ratunkowy przewiózł zdrowych i rannych do Chodorowa, a następnie do Lwowa.

Inny podróżny opowiada, że pociąg jechał z szybkością zwiększoną. Dwa wozy towarowe i maszyna oderwane, a dopiero w odległości kilkuset metrów znajduje się reszta pociągu. Z 11 wozów stoją tylko trzy na torze, 5 wyrzuconych, a 3 potrzaskane. Tor zniszczony, szyny pogięte, progi powyrywane, leżą porozrzucane na kilkanaście metrów. Z personalu pociągu nikt nie ucierpiał. Pociąg był przepełniony. Jechało 550 osób, w tem bardzo wiele kobiet i dzieci.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie otrzymuje o katastrofie następujące wiadomości: Pociąg składał się z dwóch lokomotyw, które ciągnęły 23 wozów. Po wykolejeniu 20 wozów wpadło do szkarpy, trzy zostały na torze, oraz jedna lokomotywa. Osób zabitych ma być 7, rannych przeszło 100. W pociągu po katastrofie nastąpiła eksplozya gazu świetlnego, od której poparzyło się wiele osób.

Proces ruskich akademików.

(Tel. „Nowej Reformy" z d. 5 września.)

Wiedeń. Prezydent wystosował do zastępców stron prośbę, aby projektowanego na dziś zamknięcie postępowania dowodowego nie przewlekali.

Dr Rode zapytuje prezydenta, czy rektor lwowskiego uniwersytetu już się w Wiedniu znajduje.

Prezydent odpowiada, że o ile wie, dyrekcya policyi otrzymała polecenie natychmiast po jego przybyciu, zawiadomić go o tem.

Dr Rode wyraża zdziwienie, że policyi było niemożliwem dowiedzieć się o miejscu pobytu rektora. Zawiadamiam publicznie — kontynuuje dr Rode — aby umożliwić jego przybycie, że go nie będę pytał ani o złamanie słowa, jakiego się dopuścił wobec studentów.

Prezydent (przerywając): Jakiego rzekomo miał się dopuścić.

Dr Rode: A więc jakiego rzekomo miał się dopuścić, ani że go nie będę pytał o wizytę, jaką złożył namiestnikowi Galicyi, aby uzyskać uwięzienie ruskich studentów.

Następnie kontynuowano przesłuchiwanie świadków.

Wiedeń. Pod koniec dzisiejszej porannej rozprawy zaszedł wypadek, który wywołał sensacyę. Oto do trybunału wpłynęło pismo profesora Stanisława Głąbińskiego, w którem prosi on, aby go przesłuchano w charakterze świadka. W piśmie tem powiada prof. Głąbiński, że wobec ciągłych inwektyw i obelg, rzucanych przez obrońców i oskarżonych na polskich profesorów, uważa on za swój obowiązek wystąpić w obronie honoru swego i swoich kolegów i jako świadek odeprzeć rzucane na nich podejrzenie.

Obrońca dr Rode zgodził się na dodatkowe przesłuchanie prof. Głąbińskiego, dodając, że i on sam także ma się go o wiele rzeczy zapytać. Trybunał uchwały ostatecznej co do tego jeszcze nie powziął.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 5 września.

Przed zebraniem się Sejmu.

Lwów. Komisya sejmowa reformy wyborczej, jak donosi „Słowo Polskie", zbierze się na posiedzenie 9 b. m. o godz. 9 rano.

Demonstracye w Rjece.

Rjeka. Wczoraj wieczór ponowiły się demonstracye uliczne. Przeciągano przez ulice z okrzykami: „Niech żyje chorwacka Rjeka!" Dwadzieścia osób aresztowano; u jednej znaleziono rewolwer.

Ospa w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj rano i dziś przed południem zgłoszono trzy nowe wypadki ospy.

Z konferencyi pokojowej.

Haga. Komisya dla wojny lądowej oraz komisya *a* (z komisyi dla sądów rozjemczych), zakończyły swe prace. Komisya *a* przyjęła przymusowe sądy rozjemcze 13 głosami przeciw 4. (Niemcy, Austro-Węgry, Belgia, Grecya); Szwajcarya wstrzymała się od głosowania. Przymusowe sądy rozjemcze dotyczą interpretacyi traktatów państwowych co do następujących siedmiu punktów listy angielskiej. Ustawodawstwo o ochronie robotników, pojemność okrętów, zdezderzenie się okrętów na morzu, opieka nad chorymi ubogimi, konwencya co do miar, wag i konwencya literacka, spadki po zmarłych marynarzach, wreszcie odszkodowanie pieniężne w razie, gdy obowiązek odszkodowania zostanie uznany.

Tajemniczy zamach.

Wenecya. (Ag. Stefani.) Od ośmiu miesięcy mieszkał na Campo Santa Maria Giglio, rosyjski hrabia Kamarowskij-Pany. Przed kilku dniami przybył tu pewien Rosyanin, który zamieszkał w hotelu Danieli i zameldował się jako Naonimow z Orła. Wczoraj rano Naonimow kazał się w gondoli zawieść do hr. Kamarowskiego i chciał się z nim widzieć. Służący oświadczył, że nie może go zaprowadzić do hrabiego, bo on jeszcze śpi. Naonimowi udało się jednak dostać do sypialni hrabiego i tam dał do niego pięć strzałów rewolwerowych. Następnie udał się Naonimow napowrót do swego mieszkania, poczem pojechał na dworzec i odjechał z Wenecyi. Hr. Kamarowskiego natychmiast przewieziono do szpitala. Rany jego są ciężkie, ale zdaje się nie niebezpieczne. Kamarowskij brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. Na zapytanie rosyjskiego konsula oświadczył, że w kilku listach donoszono mu, że jakiś Rosyanin ma przybyć do Wenecyi i go zamordować, ale on nie wierzył tym listom. Całe zajście wywołało tu wielką sensacyę. Policya poczyniła wszelkie zarządzenia celem ujęcia Naonimowa.

Gapon żyje.

Budapeszt. Dziennik „Aia" donosi, że przybyło do Budapesztu dwóch Rosyan dr Wasilewskij i Jachimeckij, którzy udają się do Rjeki i Abazyi, aby tam odszukać Gapona i przywieźć go do Rosyi. Panowie ci wylegitymowali się w policyi tutejszej jako urzędnicy rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Okazuje się, że Gapon na koszt rządu mieszkał dotąd w Abazyi, otrzymując miesięcznie po 300 rubli. Obecnie zaś przed wyborami do trzeciej Dumy rząd rosyjski sprowadza go do Petersburga, gdzie ma on zająć się organizowaniem robotników, w sposób dla rządu pożądany.

Pożary.

Antwerpia. Pożar trwa dalej. Cały pułk pionierów jest czynny na miejscu pożaru. Pionierzy kopią doły, aby zapobiedz rozszerzaniu się pożaru. O północy wybuchły pożary jeszcze w dwóch innych miejscach. Pożar w porcie, gdzie ładują drzewo szerzy się dalej.

Walki pod Casablanką.

Londyn. Do „Morning Post" donoszą z Tangeru, że Francuzi po wczorajszej walce przy powrocie do Casablanki, zostali przyjęci przez Hiszpanów silnym ogniem, ponieważ Hiszpanie wzięli ich za Arabów.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokosch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

HIPOLIT Lewart MARKUSZEWSKI

właściciel dóbr ziemskich

przeżywszy lat 67, po ciężkiej chorobie zasnął w Panu dnia 4 września 1907 r.

W głębokim żalu pogrążona córka, zięciowie i wnuki zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek dnia 6 b. m. o godzinie 4 po południu z domu żałoby pod L. 13 przy ulicy Wolskiej, wprost na cmentarz.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 9 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO Kapucynów.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 5 września (godz. 1 w południe

I. Waluty	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 40	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 25	111 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 75
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 50	97 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% „ kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	93 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	563 —	571 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	556 —	568 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 —	96 50
„ „ „ srebrna	96 —	96 50
4% renta koronowa austryacka	96 —	96 50
4% „ „ węgierska	92 30	92 80
4% „ austryacka w złocie	115 25	115 75
4% „ węgierska	109 75	110 25

Wiedeń, 5 wrzenia. Cukier spokojny 23·15 do 23·25, cukier na grudzień 23·15 do 23·25. Nafta i spirytus niezmienione.

Budapeszt, 5 września. Pszenica na październik 11·42 do 11·45; pszenica na kwiecień 11·93 do 11·94; żyto na październik 9·80 do 9·81; żyto na kwiecień 10·23 do 10·24; owies na październik 8·10 do 8·11; owies na kwiecień 8·49 do 8·50; kukurydza na wrzesień 0·— do 0·—; kukurydza na maj 6·85 do 6·86.

Oferty słabe, chęć kupna mierna, usposobienie spok., chłodno wiatr.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go maja 1907 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12.20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

3.03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa: połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

4.30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.15 r. poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7.28 r. „ „ „ Nr. 1002 z Podgórza-Pł.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 lipca włącznie, z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 czerwca z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ Nr 1014 z Podg.-Pł.
10.48 „ „ „ „ „ Nr „ z Podg.-prz.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenia; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.10 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.
do Słotwiny.

3.15 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3.27 „ „ „ „ „ Nr. 1020 z Podg.-Płasz.
3.34 „ „ „ „ „ Nr. „ z Podg.-przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6.21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
7.50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8.20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.

10.30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10.39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę: ma połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1,00 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.

3.36 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3.45 „ „ Nr. 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.01 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5.15 „ „ „ Nr. „ do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.

5.45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki.
7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8.45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa
z Oświęcimia, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.14 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1.25 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa
ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie, od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1015 do Podg.-prz.
1.52 „ „ „ „ „ Nr. „ do Podg.-Pł.
2.04 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4.25 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I II klasy.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września do Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.47 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł.
8.00 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 20 sierpnia do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej i Alwernii.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza oraz Jasła przez Stróże.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w N. Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimiera.

L. 6942. 3658 4 4

OBWIESZCZENIE.

Magistrat podaje do wiadomości powszechnej, że wydzierżawi w drodze licytacyi ofertowej prawo poboru 100% procentowego dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i jabłecznika na 1 rok od 1 stycznia 1908 do 31 grudnia 1908.

Cena wywołania wynosi 3500 K.

Warunki licytacyjne są do przeglądnięcia w Magistracie.

Oferty można wnosić do [illegible] **września 1907.**

W ofercie należy nadmienić, że ubiegającemu się o dzierżawę znane są warunki licytacyjne i że im się poddaje.

Wadyum licytacyjne wynosi 10% procent ceny wywołania.

Podgórze, 20 sierpnia 190[illegible]

Burmistrz
Fr. Maryewski w. r.

L. 6941. 3657 4 4

Obwieszczenie.

Magistrat podaje do wiadomości publicznej, że wydzierżawi w drodze licytacyi ofertowej 50%, procentowy dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa na 3 lata od 1 stycznia 1908 do 31 grudnia 1910, a mianowicie:

1) od mięsa, słoniny, wędlin i marynat mięsnych, artykułów, pochodzących z Piasków Wielkich, a do Podgórza wprowadzanych.

Cena fiskalna wynosi 14.000 koron.

Na dzierżawę powyższych poborów należy wnosić do Magistratu do **1 października 1907** do godziny 12 w południe oferty zamknięte i stemplem na 1 kor. zaopatrzone.

Oferujący winien do oferty dołączyć kwit kasowy na złożone wadyum w wysokości 10%, ceny fiskalnej i w ofercie wyraźnie zaznaczyć, że mu warunki licytacyjne są znane i że im się poddaje.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych.

Podgórze, 20 sierpnia 1907.

Burmistrz
Fr. Maryewski w. r.

KURSA RYSUNKU, MALARSTWA I RZEŹBY

dla kobiet. pod kierunkiem art. rzeźbiarza **Antoniego Szczygielskiego**

Akt. Portret. kompozycya dekoracyjna.

Wpisy od 2—4 w pracowni: ul. Niecała l. 14, II piętro. 3919 1 10

Lekcye literatury francuskiej

z konwersacyą, oraz tłomaczenia z wszelkich dziedzin na język polski przyjmuje **Marya Segeny**. Ul. Felicyanek 25. II p. 3916 1 2

Potrzebna zaraz

pomocnica pocztowa.

na wieś na stałe. Warunki korzystne. Wiadomość: Ćmikiewicz. Kraków, Długa 22. 3929 1 3

Biuro Nauczycielskie Heleny Skowrońskiej

w Krakowie, ul. Batorego 20,

poleca: **Nauczycielki** Polki z wyższem i średniem wykszt. **Nauczycieli** z uniwers. wykszt. **Francuzki** guwernautki **Bony Polki i Niemki** ze znajom. kraw. i bez. 3931 1 4

Proszę próbować!

Znakomite, zdrowe i tylko na maśle przyrządzone **obiady.** — Ceny przystępne. 3921

Kraków, Floryańska 23, II piętro.

Szkoła malarstwa dla kobiet

Kraków, ul. Gołębia 14.

Nauka rozpocznie się 1-go października.

Zapis uczennic. począwszy od 25 września, odbywać się będzie codziennie od 11—1. 3924 1 5

Aspirant

z II roku z najdzie umieszczenie w aptece w Żywcu od 15 września. 3942 1 3

Dóbr w Galicyi

poszukuje się do dzierżawy. — Zgłoszenia: **M. F. 100** poste restante **Kraków.** 3923 1 3

Potrzebny praktykant

do handlu korzennego. Wiadomomość i warunki: Grodzka 62, II p. 3933 1 3

Apteka

w większem mieście we wschodniej Galicyi do sprzedania, ewentualnie przyjęcia apteki w mniejszem mieście za dopłatą. Zgłoszenia przyjmuje Dr Joachim Goldfarb, adwokat w Przemyślu. 3909 1 2

Egzamin inteligencyjny

(Inteligenzprüfung). Przygotowuję gruntownie i w krótkim czasie w języku polskim lub niemieckim. Zgłoszenia pod „Inteligencya" poste restante Kraków. 3871 2 3

Kto używane pierwszorzędne

wozy wszelkich typów i uprzęż

wszelkiego rodzaju chce kupić tanio, niech odwiedzi wielki skład **Karola Fischera, Wiedeń, II.,** Praterstrasse 72. Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 3887 1 0

Konkurs.

Gmina: Piaski Wielkie rozpisuje konkurs na posadę **weterynarza** przy rzeźni gminnej z płacą 1.800 koron rocznie i wolnem mieszkaniem, w razie zadowalniającej pracy podwyższenie nie jest wykluczone. Podania należycie udokumentowane należy wnosić **do 25 września b. r.** na ręce Zwierzchności gminnej w Piaskach Wielkich p. Podgórze. 3926

Piaski Wielkie, 4 września 1907.

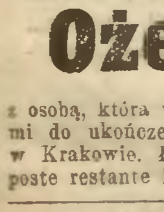
Masło!

śmietankowe! naturalne!

(żadne oszukaństwo! gdyż oszukaństwo udaje się tylko raz) wysyła codziennie świeże w pakietach netto 4½ kg. opłatnie za 8 K 80 h. zaś **jaj świeżych** dużych w skrzynce 7 kóp. 12 kóp, lub 24 kóp po cenie 3 K 10 h za kopę, ręcząc za najstaranniejszą obsługę **SZANDOR WEISS, Dom eksportowy, Grybów 142,** II piętro. 3920 1 3

Ożenię się

z osobą, która w jakikolwiek sposób dopomoże mi do ukończenia studyów uniwersyteckich w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia **„Filozof"** poste restante **Zbyszyce.** 3908 1 2



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych. złotych: muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków **HANS KONRAD,** c. i k. nadw. dost. **w Brüx Nr. 465 (Czechy).** Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remnotoar 8·40 K. **Niema ryzyka!** Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3571 7 60

Pod oziminy jest czysta

Mączka żużlowa Thomasa

najlepszym i najrentowniejszym **nawozem fosforowym.**

Pod gwarancyą czystą **mączkę żużlową Thomasa** w workach zaopatrzonych w plombę i znak ochronny, dostarczają:

Fabryki fosfatów Thomasa st. z ogr. por. Berlin W.

Generalny reprezentant

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.

Ostrzega się przed towarem bezwartościowym. 3034 9 12

Do chłopca z 4 kl. szkoły ludowej poszukuje się nauczyciela domowego. Zgłoszenia **Promień** poste restante **Nieznajowa.** 3927

Pracownia sukien damskich

Heleny Palusińskiej

Kraków, Długa 34, I p. 3915 1 3

Notaryusz Michałek

w Jaśle

poszukuje **koncypienta** uzdolnionego do substytucyi. Posada do objęcia natychmiast. 3641 1 3

Dom Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 26.

Biuro umieszczeń nauczycielek prywatnych i bon otwarte w dni powszednie w godzinach od 10—12 przed południem i od 3—5 po południu.

Biuro sekretaryatu, biblioteka i czytelnia otwarte w dni powszednie od godz. 11—1 przed południem i od 3—6 po południu.

Zgłoszenia ustne o mieszkania stałe, przysługujące tylko nauczycielkom prywatnym i szkół publicznych, przyjmuje zarządczyni domu p. Julia Keycha w godzinach od 3—4 po południu w dni powsz.

Zgłoszenia o mieszkanie, w którem znajdą pomieszczenie **nauczycielki zamiejscowe,** przyjeżdżające do zdawania egzaminów lub dla załatwienia innych spraw, oraz nauczycielki prywatne, zostające chwilowo bez posady, przyjmuje p. Jadwiga Chwalibóg, która prowadzi również biuro umieszczeń Stowarzyszenia i załatwia wszelkie dotyczące korespondencye.

Biuro umieszczeń pośredniczy także w wyszukiwaniu lekcyi prywatnych.

Zapisywać się można na członków Stowarzyszenia i bibliotecznych w biurze sekretarki p. Emili Stypkowskiej w godzinach od 11—1 przed południem i od 3—6 po południu.

Nauczycielki będące członkami Stowarzyszenia mają pierwszeństwo do korzystania z mieszkań w domu Stowarzyszenia i do wszelkich ulg objętych regulaminem. 3925 1 3

Wpisy

na prywatne lekcye zbiorowe przygotowująca

do matury seminaryalnej

przyjmuje codziennie od 11 do 1 i od 3 do 5

Matylda Szremerówna

Kraków, Pijarska 5. parter. 3774 3 6

NOWOŚCI

w robotach ręcznych

wykończonych i rozpoczętych, jakoteż wszelkie przybory do haftu poleca

Sabina Knöbel

Kraków, Grodzka 35, I. p.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 3656 8 12

Notaryusz

w zachodniej Galicyi w większem mieście poszukuje zaraz kandydata zdolnego do substytucyi.

Zgłoszenia listowne pod **Notaryusz 3.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3943 1 8

Do sprzedania drzewo na rusztowania

w szczególności na rusztowania dla konstrukcyj żelazno-betonowych jakoto: deski, rygle, stojaki, dalej słupy (londyny) i belki. Od 9 września codziennie przed południem między godz. 9—12 do oglądania w składzie w parku Krakowskim przy ulicy Czarnowiejskiej i w składzie fabryki wyrobów betonowych p. **Silberbacha,** róg ulicy Dajwor i ul. św. Wawrzyńca. 3945 1 2

Do założenia okręgowej agentury w zachodniej Galicyi poszukiwany odpowiedni reprezentant. Osoby, które mogą złożyć kaucyę albo dać dobrą gwarancyę, mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej czynności pod **„Okręgowa agentura"** poste restante **Kraków.** 3723 1 3

Zdolnych zastępców

mających znajomość u piekarzy, tudzież u kupców, przyjmuje w większych miejscowościach pierwszorzędna fabryka margaryny.

Zgłoszenia pod znakiem **„Margarinfabrik P. 1537"** przyjmie RUDOLF MOSSE **w Wiedniu.** 3910

NIGRIN

Najlepszy krem na obuwie

nadaje bardzo piękny połysk i sprawia, że skóra jest mocną. Nigrynę z punktu zdrowotnego należy polecić jak najlepiej, gdyż nigryna nawet przy stałem używaniu przepuszcza powietrze przez skórę, a więc nie przeszkadza wyziewaniu nogi.

St. Fernolendt, Wiedeń, c. i k. dostawca dworu.

Wszędzie do nabycia. 2539 12 0

STEFAN PORĘBSKI

dawniej ANDRZEJ SZULTZ Kraków, Rynek głów. l. 32.

(Zwracam uwagę na nowy adres).

Poleca: Przybory do szycia i haftu w wielkim wyborze i doborowych gatunkach. — Tasiemki i plecionki wszelkiego rodzaju, wełniane, bawełniane, niciane, jedwabne, białe, czarne i kolorowe. — Igły wszelkiego rodzaju, agrafki, szpilki podwójne i pojedyńcze stalowe. — Jedwabie, bawełny, włóczki, wełny do robót drutowych i szydełkowych. — Jako specyalność firmy, monogramy haftowane gotowe, białe i kolorowe, jakoteż wzory do tychże, do haftu i krzyżykowej roboty : : : : : : : :

W niedziele i święta zamknięte. 3906 1 5 **Zamówienia odwrotnie**

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca utwory

Jadwigi Marcinowskiej

Kościuszko, dramat w 4 aktach, K 4·50.

Wyśniony dramat w 3 aktach, K 3·—.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3917 1 3

Nowo otwarty MAGAZYN

towarów modnych damskich, oraz przyborów do szycia i modniarstwa

pod firmą

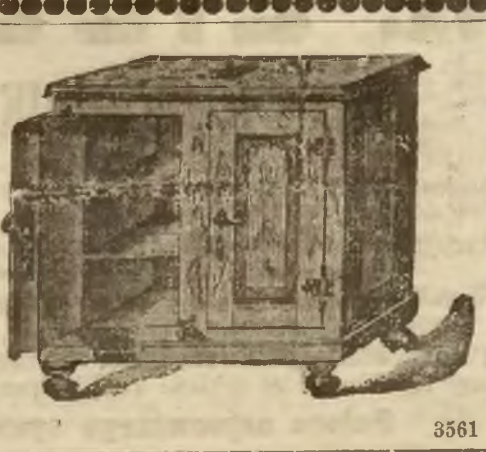
Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek gł. Linia A-B, obok gł. trafiki,

poleca

Koronki, wstążki, krepiny, taśmy, aplikacye, gazy, tiule, guziki, rękawiczki, żaboty, krawaty, szale koronkowe i i inne, boa z piór strusich, parasole, kwiaty, pióra, paski, kołnierze, hafty szwajcarskie, materye jedwabne, pończochy, perfumerye francuskie i angielskie. 3776 2 5

W niedzielę i święta sklep zamknięty.



LODOWNIE

kredensowe

poleca w wielkim wyborze: Blacharz

W. KOSYDARSKI

Kraków — Rynek l. 24.

3561 8 10

PENSYONAT

Maryi Brzeskiej

Kraków, ul. Wolska l. 6.

Pierwszorzędny w urządzeniu i doskonałej kuchni. 2531 22 34

Rejsceugi, rejszyny

i wszelkie 3641 4 4

przybory szkolne

polecamy po cenach niskich

Janeczek & Ziembicki

Kraków, Rynek l. 8

(naprzeciw kościoła św. Wojciecha)

i Filia Plac Maryacki l. 2.

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5 kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K. 50 hal., ręcząc za czystość miodu. **P. Stelmach Sosnów, p. Siemikowce,** (Galicya). 3734 5 10

Przyjmę

dwóch uczniów

synów inteligentnych rodziców w opiekę z utrzymaniem. 3569 22 0

Zgłoszenia: Karmelicka 35, III p.

Winogrona stołowe

najlepsze, słodkie, codzień świeże z latorośli, 5 kg. opłatnie 1 złr. 75 ct. **L. Altneu, Versecz, 8. Węgry.** 3333 9 10

Ucznia

z niższego gimn. przyjmie na mieszkanie prof. gimnaz. Wiadomość: ul. Felicyanek 17, II p. od 2—4 popołud. 483 20 0

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Tarnowie.

Nr. 994.

OBWIESZCZENIE.

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Tarnowie zakupi wyłącznie od właścicieli i dzierżawców ziemskich (stowarzyszeń tychże), a zatem tylko od producentów:

			cetnarów metrycznych			
w miesiącu	wrześniu	1907	100 żyta		100 owsa	
	październiku		„ 200	„	200	„
	listopadzie		„ 250	„	200	„
	grudniu		„ 200	„	200	„
	styczniu	1908	200	„	100	„
	lutym		„ 200	„	100	„
	marcu		„ 100	„	100	„

z wolnej ręki z warunkiem natychmiastowej odstawy (najwyżej do 14 dni) całej zakupionej ilości zboża i równoczesnej zapłaty umówionej ceny. Oferty na większą ilość niż 100 ct. metr. podlegają zezwoleniu c. i k. ministerstwa wojny. Dostawa odbywa się co wtorku, środy, czwartku i piątku (z wyjątkiem świąt) przed południem.

Dokładniejszych informacyj zasięgnąć można ustnie lub pisemnie w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym w Tarnowie (ul. św. Marcina) w dniach powszednich przed południem.

Tarnów w sierpniu 1907. 3913 1 2

Winogrona stołowe

wielkie, najszlachetniejszy gatunek, wysyła w 5 kg. koszykach za K 3·50 za zaliczką 3585 6 9

Wilhelm Auspitz

właściciel dóbr,

LUGOS, Połud. Węgry.

Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca przy zmianie kwartału.

Bluszcz. Tygodnk kwartalnie 5 K 50 h. z przesyłką 7 K.

Mały światek. Kwartalnie 2 K 40 h.

Moje pisemko. Tygodnik obrazkowy dla dzieci kwartalnie 2 K z przesyłką 2 K 40 h.

Nasz kraj. Tygodnik illustrowany kwartalnie 5 K.

Nowe Mody. Wychodzi 2 razy na miesiąc kwartalnie 3 K z przesyłką 3 K 60 h.

Przyjaciel dzieci. Tygodnik dla dzieci kwartalnie 2 K 80 z przesyłką 3 K 40 h.

Świat. Pismo tygodniowe illustrowane kwartalnie 6 K z przesyłką 6 K 50 h.

Tygodnik illustrowany kwartalnie z dodatkiem brosz. 6 K z przesyłką 7 K 20 h. z dodatkiem oprawnym 7 K 20 h. z przesyłką 8 K 40 h.

Wieczory rodzinne. Tygodnik kwartalnie 3 K 30 h. z przesyłką 4 K 10 h.

Bazar illustr. Damen Zeitung. Wychodzi co tydzień kwartalnie 3 K z przesyłką 3 K 20 h.

Elegante Mode die. Wychodzi 2 razy na miesiąc. Kwartalnie 2 K z przesyłką 2 K 40 h.

Frauenfleis. Miesięcznik. Kwartalnie 1 K z przesyłką 1 K 10 h.

Frauenzeitung illustr. Pismo z modami dla pań. Wychodzi co dwa tygodnie. Kwartalnie 2 K 40 h. z przesyłką 2 K 60 h. 3918 1 5

Filozof II roku

poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, lub lekcyi. Zgłoszenia 13, poste restante Leńcze. 3636 11 15

Dr prawa adjunkt sądowy z 7-letnią praktyką sądową, katolik, występuje ze sądu, poświęca się adwokaturze i w tym celu poszukuje posady koncypienta w kancelaryi adwokackiej. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków nadsyłać pod adresem **A. B.** poste restante **Jarosław.** 3741 3 3

Dziewczynki i chłopczyków

8 do 9-letnich, przyjmuję do t. zw. **Kompletu.** Nauka polega u mnie głównie na rozbudzaniu w dzieciach zmysłu spostrzegawczego i zdolności samodzielnego myślenia. Codziennie pogadanka przyrodnicza lub geograficzna. Nauka niemieckiego systemu Berlitza. Rysunki z natury i pamięci. Na żądanie składają dzieci egzaminy w szkołach publicznych. **Marya Ramułtowa,** ul. Lenartowicza l. 4.

Zgłoszenia przyjmuje od godz. 2 do 4 po południu. 3757 4 4

Niemiecka

wyższa szkoła żeńska 8-mio klasowa

z prawem publiczności

p. L. Tschapkowej

Kraków, Kanonicza 15,

połączona z **pensyonatem,** rozpoczyna kurs nauk z dniem 5 września.

Wpisy codziennie od 31 sierpnia przed południem od 9—12, po południu od 3—5. 3691 5 6

Urzędnik prywatny

były **kancelista notaryalny** i **solicytator adwokacki** poszukuje posady. Wiadomość pod **„Nowina 30"** poste restante **Kęty,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3717 3 3

Do wynajęcia

pokoje z całodziennem utrzymaniem lub bez. oświetlenie gazowe, łazienka. — Ul. Batorego 25, II piętro. 3758 3 8

Apteka w Brzesku

poszukuje 3762 4 5

magistra lub **asystenta.**

Nauczycielki Polki

z jęz. niem., franc., ang. i muzyką poszukują posad przez **biuro Matyldy Szremer,** Kraków, Pijarska 5. parter. 3775 2 3

Agencya

stręczenia służby Jadwigi Strzałkowskiej

została przeniesiona z ulicy Szewskiej l. 7, na plac Szczepański l. 3, I p. (Dom p. Drobnera). 3798 4 86

Tanie świeże mięso

co dzień bite 1 kg. 1 K. 8 h., za zaliczką 5 kg. paczką 5 K. 40, koszerne mięso, co potwierdza rabin Halberstam w Bochni, taksamo, wysyła Hersch Bergmann w Rzezawie (koło Bochni). 3773 3 10

Kupi lasy szpilkowe

większe konsorcyum

Pośrednictwo wykluczone!

Chcący sprzedać lasy, zechcą podać pod adresem Władysław Towarnicki p. Nowy Zagórz, ofertę z następującemi datami:

1) Ile jest morgów lasu?
2) Jaki las? (gatunek i grubość)
3) Ile lat? (każdy rewir ilość morgów)
4) Ile materyału na 1 morgu? (najwięcej, najmniej, przeciętnie)
5) Jaki plan cięcia?
6) Jak daleko do kolei?
7) Jak daleko do spławu?
8) Jaka cena?
9) Jakie długi?
10) Czy sprzedaż nastąpić może z ziemią, czy samodrzewem?
11) Sposób spłacenia. 3860 2 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.